Nr. 240 We Lwowie, Środa dnia 21. Października 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

W sobotę została skonfiskowaną *Gazeta Narodowa* z powodu korespondencji warszawskiej, — za jaką zbrodnię czy występek, nie wiemy, jak i tego przewidzieć nie zdołamy, kiedy nam odnośna uchwała trybunału doręczoną zostanie, i my opozycję wnieść będziemy mogli.

Korzystamy z tej przykrej dla czytelników i wydawnictwa okoliczności, i wykażemy etapy sądowe, które przechodzi konfiskata innego numeru *Gazety Narodowej*.

Dnia ósmego sierpnia b. r. skonfiskowany został nr. 181. *Gazety Narodowej*;

dnia ośmastego września doszło do rozprawy publicznej w skutek opozycji redakcji; trybunał zniósł konfiskatę, przeciw któremu to orzeczeniu reprezentant prokuratorji natychmiast rekurs zgłosił;

dzisiaj piszemy dwudziesty października, a niemamy jeszcze żadnej zgoła wiadomości, czy prokuratorja wykonała rekurs przeciw orzeczeniu trybunału z d. 18. z. m., i w ogóle co się stało ze sprawą konfiskaty numeru 181. (dzisiaj wydajemy już nr. 240.); nie wiemy nawet, do kogo się udać o przyspieszenie: do prokuratorji czy do nadprokuratorji, do trybunału pierwszej instancji, czy do JE. prezesa sądu wyższego.

Z całem wytężeniem abnegacji poprzestajemy dzisiaj na tem prostem podaniu faktu.

LWÓW d. 20. PAŹDZIERNIKA.

Nowa konferencja mocarstw, tym razem reprezentowanych już zapewne przez odnośnych ministrów spraw zagranicznych, konferencja zatem, mająca zastąpić dzisiejszą „naradę“ ambasadorów w Konstantynopolu, oto najświeższe hasło dyplomacji europejskiej! Programu tej nowej konferencji dotąd nie ułożono, domyślać się jednakże wolno, że głównie polegać będzie na skuteczniejszem, niż dotąd, usankcjonowaniu traktatu berlińskiego, celem zabezpieczenia go, ile możności, od podobnych wywrotowych niespodzianek, jak rumelijski zamach stanu, a następnie celem zatwierdzenia uchwał, powziętych na naradzie ambasadorów i zakomunikowanych w znanym memorjale zarówno Porcie jak i obecnemu bułgarsko-rumelijskiemu rządowi.

Memorjał ten, czyli deklaracja ambasadorów, nosząca datę 14. bm., zaznacza przedewszystkiem nietykalność odnośnych do Bułgarji i Rumelii i do ich stosunku względem Porty postanowień traktatu berlińskiego, i wypowiada konieczność powrotu do stanu rzeczy *quo ante*, przeprowadzeniem czego, z upoważnienia i polecenia Europy, ma się zająć Porta, posługując się w tym celu środkami, jakie w myśl i w zakresie wspomnianego traktatu uzna za stosowne.

Otóż pod względem formalnym nie zaszła żadna zmiana w sytuacji, gdyż jak teraz, tak i bezpośrednio po wypadkach filipopolskich z d. 18. września, miała i ma Porta za sobą — przynajmniej teoretycznie — traktat berliński, a dziś, jak i przedtem ma przed sobą dwie drogi: albo bezpośredniego, pokojowego ułożenia się z księciem Aleksandrem bułgarskim, w myśl traktatu i w myśl memorjału; albo przeprowadzenia dotyczących postanowień, popartych powagą rzeczywistego niemal mandatu ze strony mocarstw, z bronią w ręku w razie, gdyby książę Aleksander nie chciał, lub nie mógł już ustąpić dobrowolnie z zajętego przezeń stanowiska.

Niewiadomo dotąd, którą drogę obierze Turcja, na razie zaś poprzestała ona — jak nam doniósł wczorajszy telegram — na „wyrażeniu mocarstwom podziękowania za ich życzliwe względem niej usposobienie, i na prośbie, aby te mocarstwa wezwały księcia Aleksandra do opuszczenia Rumelii i powrotu do Bułgarji.“

Prośbę Porty spełniły już poniekąd mocarstwa, przez zakomunikowanie księciu Aleksandrowi tylekrotnie wspomnianego memorjału ambasadorów, i od jego odpowiedzi a właściwie od dalszego jego postępowania, zawisł początek rozwiązania obecnych zawikłań na półwyspie Bałkańskim. Z żądań memorjału rząd bułgarski ledwo cząsteczkę małą akceptuje, obiecując na granicy od Serbii pozostawić słabe tylko załogi.

W nadzwyczajnie trudnem położeniu znajduje się dziś Bułgarja, mając z jednej strony przeciw sobie Turcję, a poza nią mocarstwa traktatowe, zwłaszcza zaś trzy monarchie cesarskie, (jeśli mamy wierzyć równobrzmiącym zapewnieniom, wysyłanym w świat równocześnie z Petersburga, Wiednia i Berlina), z drugiej zaś rozłożone wzdłuż jej granic wojska serbskie.

Wśród takich stosunków i okoliczności, nie łatwo zdecydować się księciu Aleksandrowi, z kim mu i na jakiej podstawie paktować, lub, w razie danym, walczyć należy. Nie może on nie widzieć tego jasno, że gwałtowne ujmowanie się Rosji za utrzymaniem traktatu berlińskiego i za przywróceniem *stasus quo ante* w Bałkanach, jest raczej dyktowane niechęcią ku jego osobie, że ją wyprzedził, niż niezadowoleniem z faktu, dokonanego w obwołaniu unii obojga Bułgarji.

Turcja, nauczona własnem doświadczeniem i pamiętając o tem, że po konferencji konstantynopolitańskiej, która trwała od 23. grudnia r. 1876 do 20. stycznia 1877, nastąpiła w kwietniu tegoż samego roku tak straszna dla niej wojna, nie spieszy się dziś do akcji militarnej, chociażby na podstawie mandatu europejskiego i chociaż tu idzie o obronę uświęconych traktatem jej praw zwierzchniczych. Tym razem nie kieruje Turcją poleganie na fatalizmie ale przezorność i pamięć odebranej nauki. Stanowisko Grecji, Serbii i Czarnogóry niezdecydowane, a ewentualna interwencja Rosji na rzecz pobratymców bynajmniej nie wykluczona. W Europie niema już Turcja w ogóle wiele do stracenia, a na razie nie traci nic na wyczekiwaniu, pozostawiając mocarstwom dokończenie dzieła, inaugurowanego na kongresie berlińskim, tymczasem zaś wyrażając im swoje uznanie i wdzięczność za pośrednictwo, objawione w memorjale ambasadorów i w zapowiedzi przyszłej konferencji.

Korespondencje „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 18. października.

*** Izba poselska rozpoczęła wczoraj dyskusję nad adresem, a gdy w Izbie panów odnośne rozprawy na jednem posiedzeniu zakończono, w Izbie poselskiej przeciągną się one niewątpliwie co najmniej przez cztery posiedzenia.

Wracając dziś jeszcze do rozpraw adresowych w Izbie panów, przyznać musimy, iż rzeczywiście były one nacechowane wyższym jakimś nastrojem. Nie częstowano się tam Kuchelbadami i Królowodworami, jak to w Izbie poselskiej wczoraj zaraz uczynił znany poseł Carneri, lecz ograniczono się na walce o najważniejsze zasady — centralizm czy autonomia. Do walki zaś stanęły z jednej i drugiej strony najlepsze siły, a przynajmniej najkompetentniejsi komentatorowie tych systemów i zasad. W imieniu centralistycznej lewicy przemawiali trzej ministrowie dawni: dr. Unger, dr. Hasner i Schmerling. Z prawicy przeciwko wywodom Ungra i Hasnera wystąpił były minister hr. Belcredi. Hr. Thuna, który także przemawiał, właściwie do tej samej kategorji eksministrów zaliczać nie można. W obronie dzisiejszego systemu rządowego zabierał głos sam prezes ministrów hr. Taaffe, a w dyskusji szczegółowej zabierali głos ksks. Czartoryski i Schwarzenberg, z których pierwszy mianowicie krótko ale jasno zdefiniował stanowisko autonomiczne.

I centralistom przyznać trzeba, że jasno wypowiedzieli czego pragną, a odezwanie się ich dało dowód, że niczego nie zapomniawszy i niczego z najnowszych dziejów się nie nauczywszy, zawsze jeszcze stoją na dawnem stanowisku. Wszyscy zapewniali o głębokiej swojej życzliwości dla ludów nie-niemieckiego pochodzenia w Austrji. Schmerling zaś jasno powiedział, że i on zawsze kochał i z całą życzliwością traktował inne narodowości, tylko że ich prawom wobec Niemców właściwie — trzeba pociągnąć granice pewne. A zatem chyba uważać ich należy za obywateli drugiej klasy. Niemcom, według wszystkich tych trzech panów, bezwarunkowo się należy hegemonia, już dla tego samego, że historyczną podstawą istnienia Austrji jest niemieckość, a ponieważ podstawy tej zmienić nie można, i reprezentuje ona ideę państwową, więc idea państwowa Austrji jest niemiecka.

Hr. Belcredi polemizował przeciwko tym pojęciom, zaprzeczając, jakoby podstawą istnienia Austrji była niemieckość. W skład monarchii austrjackiej od początku wchodziły także inne ludy, a co do austrjackiej idei państwowej, to każdy pod nią podciąga co innego, prócz tych, którzy w ogóle nic sobie przy tem nie myślą. Pojmujemy łatwo, że hr. Belcredi nie mógł przypomnieć roku 1866, gdyż inaczej musiałby wskazać na *Verschiebung* (używając najnowszego wyrazu bismarkowskiego), jaka zaszła w państwowej idei Austrji, jeżeli w ogóle nią kiedykolwiek była niemiecka wyłącznie.

Na schmerlingowskie teorje o potrzebie pewnych granic dla praw narodowości nie-niemieckich w Austrji i o hegemonii Niemców, odpowiedział *anticipando* hr. Belcredi, ale odpowiedział też hr. Taaffe. Hr. Belcredi wskazał na siłę, z jaką się dziś manifestuje idea narodowościowa, która nie pozwala na ograniczanie praw jednych wobec drugich. Hr. Taaffe potwierdził też, że rząd dzisiejszy za zadanie swoje uważa zadowolenie wszystkich narodowości zamieszkujących Austrję. Język niemiecki ma stanowisko dominujące i zachować je może, ale tylko ze względów utylitarnych, zapewnienie mu tego w drodze ustawodawstwa lub konstytucji, drażniąc inne narodowości, musiałoby wywołać koniecznie ich opozycję.

Krótko i węzłowato, ale jasno zdefiniował ks. Konstanty Czartoryski różnicę, jaka zachodzi pomiędzy lewicą a prawicą, i która rzeczywiście jest podstawą tworzenia się stronnictw w Austrji, i zaznaczył dążenia do autonomii: lewica widzi w autonomii rozbicie państwa, prawica przeciwni widzi warunki powodzenia i zgodność z tradycjami Austrji.

Z wczorajszej dyskusji nad adresem w Izbie poselskiej na wyszczególnienie zasługuje właściwie tylko mowa Riegera. Rieger mówił bardzo spokojnie i umiarkowanie, jasno zdefiniował stanowisko Czechów, ich żądania i stanowisko w Austrji. Wskazał na to, iż dążenia federalistyczne właściwie na lewicy się dziś bardziej ujawniają, niż na prawicy, a to w chęci odłączenia Galicji i w dążeniu do związku prawno-politycznego z Niemcami. Rieger także zdefiniował ideę państwową austrjacką, żądał równych praw dla wszystkich. Z mowców lewicy przemawiał Carneri ze zwykłą sobie gwałtownością, wyrażając oczywiście jak zwykle zdziwienie, że hr. Taaffe jeszcze jest u steru. Po Riegerze zaś przemawiał z lewicy Heilsberg, przewodniczący w klubie niemieckim, który zasypał Izbę potokiem frazesów oklepanych, które nawet widoczne niezadowolenie wywołały u poważniejszych członków klubu austrjacko-niemieckiego. Moralne zwycięztwo dnia wczorajszego widocznie jest po stronie prawicy. Posłowie nasi zapewne dopiero we wtorek przemawiać będą; tak przynajmniej wynika z dotychczasowej kolei, w jakiej mowcy są zapisani.

Rzym d. 16. października.

(*X.*) W naszych czasach, kiedy najpoufniejsze nawet kroki ujść nie mogą czujności i rysich oczu dziennikarstwa, niemal wszystkie dzienniki włoskie doniosły o adresie czyli petycji, świeżo podanej w Wenecji za Kraszewskim księciu Fryderykowi Karolowi Leopoldowi pruskiemu przez bawiących również w tem mieście dawnych podkomorzych ś. p. Piusa IX. Horacego księcia Falconieri-Carpegna i Władysława hrabiego Kulczyckiego z ich rodzinami. Petycja ta pochodziła z inicjatywy zacnej patrjotki polskiej, księżnej Ludmili z Hołyńskich Falconieri, a książę jej małżonek — dodają pomienione dzienniki — jako dotychczasowy podkomorzy pruskiego dworu i kawaler różnych niemieckich orderów, podał ją. Książę jak najmilej petycję przyjął i obiecać miał, że wszelkich dołoży starań, aby więzienie sławnego polskiego pisarza skróconem zostało.

Do wiadomości włoskich pism dodać jeszcze mogę z poważnego źródła, że d. 2. października, w czasie pobytu w Monzie innego członka panującej rodziny pruskiej, to jest księcia następcy, król włoski gorąco także przypomniał przyszłemu niemieckiemu cesarzowi uczynioną przed rokiem przezeń obietnicę, iż zrobi dla Kraszewskiego co tylko będzie możliwem. Obietnica ta królowi włoskiemu wyrażona przez jego serdecznego przyjaciela, zostawała dotychczas martwą literą z powodu osobistego żalu księcia kanclerza do Kraszewskiego. Wszystko jednak każe mniemać, że i tak wysokie wstawiennictwo sprzymierzonego monarchy, i wrodzona wspaniałomyślność niemieckiego cesarza i cesarzewicza, i wreszcie sam rozsądek polityczny księcia Bismarka sprawią skrócenie długiej kary i rychłe jeśli nie natychmiastowe uwolnienie sędziwego i chorego pisarza polskiego, — najsławniejszego pisarza na kuli ziemskiej. Król włoski ujął się za nim jako za wielkim oficerem dwóch włoskich orderów, śś. Murycego i Łazarza i Korony włoskiej czyli żelaznej.

Książę następca niemiecki z Monzy udał się do Wenecji, gdzie go oczekiwała małżonka i gdzie dość długo zabawili oboje. W Rzymie zaś bawią książęta z domu Hohenzollernów Fryderyk Wilhelm Aleksander, i Joachim Fryderyk Leopold. Zwiedzają pilnie ciekawości rzymskie, a książę Aleksander zrobił wycieczkę do Neapolu.

Hr. de Robilant, otrzymawszy w Wiedniu rewizytę samego cesarza w przeddzień swego wyjazdu, spotkał się d. 13. w Medjolanie z królem i z prezesem Rady ministrów p. Depretisem, który już wstał po ciężkiej chorobie. Narada, jaka się odbyła między królem a obydwoma ministrami, miała być nader ważną i dotyczeć polityki Włoch w coraz bardziej wikłających się sprawach wschodnich. Że Włochy będą w nich postępowały ręka w rękę z Austrją, tego już wybór hr. Robilanta na ministra spraw zagranicznych jest sam przez się dostateczną rękojmią. Wieści jednak, rozsiewane przez dzienniki opozycyjne, aby nowego ministra zawczasu skompromitować, jakoby wznowione północne „święte przymierze“, w zamian za moralne poparcie Włoch na półwyspie Bałkańskim, zostawiało im zupełną swobodę zagarnienia Tripolitanii, są całkiem bezzasadne. Najprzód niema dotąd żadnego porozumienia między Austrją i Niemcami a Rosją w sprawie bułgarskiej, a powtóre hr. Robilant nie ma wcale pociągu do afrykańskich wypraw. Myśli on raczej o rozszerzeniu Włoch w Europie. W każdym razie jestto człowiek bardzo roztropny, umiarkowany pomimo energii, i nielubiący awantur. Złożył tegoż dnia przysięgę królowi, a dekret mianujący go ministrem spraw zagranicznych ukazał się jednocześnie.

Hr. Robilant przybył dnia wczorajszego do Rzymu, i przyjęty był na dworcu kolei przez przytomnych tutaj ministrów i sekretarzy jeneralnych. Razem z nim powrócił hr. Ludolf, ambasador austrjacki. Nowy minister będzie przyjmował jutro i pojutrze członków ciała dyplomatycznego, który już z willeżjatury wrócili.

Hr. Tornielli, poseł włoski w Bukareszcie, przybyły tu od dni kilku, czekał na hr. Robilanta, aby się z nim rozmówić i zawiadomić go dokładnie o tamecznej sytuacji. Mówiono o hr. Torniellim jako o następcy hr. Robilanta w Wiedniu; ale ta wiadomość się nie sprawdza, i podobno przyszłym ambasadorem włoskim przy cesarskim dworze zostanie baron Albert Blanc, obecnie pełnomocny minister w Madrycie. Baron Blanc jest uczniem Cavoura i jednym z najzdolniejszych dyplomatów, jakich nietylko Włochy, lecz i inne kraje posiadają obecnie.

Zapewniają, że p. Depretis, wyleczywszy się już całkiem, wróci do stolicy przed końcem miesiąca. Otwarcie Izby zapowiedziane jest na 20. listopada. Koła parlamentarne są obecnie zajęte mową, jaką wygłosił w Romanii, i ma niebawem powtórzyć w Neapolu deputowany Baccarini, jeden z pentarchów, były minister robót publicznych. Bez żadnych ogródek wypowiedział on zasady skrajnego socjalizmu, a wystąpienie tak jaskrawe człowieka, który był niedawno członkiem gabinetu, zdumieniem wszystkich napełniło, bo nie sądzono, aby p. Baccarini mógł się posunąć tak daleko.

Chociaż wiadomości tej zaprzeczono, pewna jest, że Ojciec św. kazał oświadczyć margrabiemu de Molins, ambasadorowi hiszpańskiemu, i p. Schlözerowi, posłowi pruskiemu przy Stolicy św., że jeżeli ich rządy nie przestaną układać się bezpośrednio między sobą, Jego Świątobliwość, słusznie zrażony takim brakiem uszanowania i delikatności, ręce sobie od rozjemstwa umyje, papież bowiem, najwyższa na ziemi wyrocznia, nie może być zapraszany na żarty na polubownego sędziego.

W roku przyszłym Ojciec św. ma ogłosić nadzwyczajny jubileusz w Rzymie, na który przybędą pielgrzymi z całego świata.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 20. października.

(Znaczenie odwiedzin ks. Walii w Budapeszcie i Wiedniu. — *P. Lloyd* o budżecie węgierskim na rok 1886. — Zwycięztwo republikanów francuskich w wyborach uzupełniających. — Kto będzie ambasadorem niemieckim w Londynie. — Działalność irlandzkiej ligi narodowej i przeciwdziałanie angielskiego Towarzystwa obrony. — Z Kanady).

Berliński *Deutsch. Montagsblatt* dowiaduje się, że w sferach politycznych przypisują odwidzinom księcia Walii w Budapeszcie i Wiedniu szczególniejsze znaczenie, nie uważając ich wcale za wizytę prywatną. Utrzymują nawet, że następca tronu angielskiego pracował podczas swego pobytu w Austrji i Węgrzech nad wyrównaniem nieporozumień i niechęci do Anglii, jaka się zrodziła z biegiem czasu skutkiem polityki gladstonowskiej. Przypominamy, co w tej mierze pisze profesor węgierski Vambery w artykule, z którego treścią zapoznaliśmy czytelnika wczoraj.

Pester Lloyd zaznacza wzrastającą z każdym rokiem równowagę w *ordinarium* budżetu węgierskiego, uważając to za objaw nader pocieszający, że budżet wydatków zwyczajnych nie jest układany samowolnie i kaprysnie, ale stosownie do wymagań położenia. Niemniej mimo to uczuwa *P. Lloyd* pewien niepokój z powodu rosnącego niedoboru i uważa za rzecz pewną, że w roku następnym rząd będzie musiał przedsięwziąć nową operację kredytową.

Wybory uzupełniające we Francji wypadły dla republikanów wcale pomyślnie. Nie nadeszły jeszcze wiadomości ze wszystkich departamentów, ale mimo to mają republikanie stanowczo zapewnioną większość, którą zawdzięczyć mają jedności, z jaką, niezważając na odcienia partyjne, przystąpili w niedzielę do urny wyborczej. Ta łączność żywiołów radykalnych i umiarkowanych pod jednoczącym je sztandarem republiki jest znów owocem patrjotycznej odezwy prezesa gabinetu Brissona tudzież usiłowań innych przewódzców stronnictwa republikańskiego, nawołujących wyborców do zgody.

Mają więc republikanie większość w Izbie zapewnioną, byle tylko tak, jak przy wyborach, zechcieli i w parlamencie iść zgodnie przeciwko skoalizowanej reakcji, wabiącej hasłem konserwatyzmu, a mającej na celu rewolucję i odbudowanie monarchii we Francji.

Jako następcę po hr. Münsterze na stanowisku ambasadora Niemiec u dworu londyńskiego, wymieniano dotychczas sekretarza stanu hr. Hatzfeldta, który należy do najlepiej z kwestją wschodnią obeznanych dyplomatów niemieckich. Obiega jednak znowu pogłoska, że nie hr. Hatzfeldt, ale syn kanclerza niemieckiego, hr. Herbert Bismark, zostanie ambasadorem w Londynie.

Towarzystwo obrony w mieście Cork w Irlandji, założone niedawno przez Anglików celem przeciwdziałania lidze narodowej, otrzymuje codziennie niezliczoną ilość próśb od osób boycottyzowanych, tj. ściganych i prześladowanych przez ligę w ten sposób, że nikomu nie wolno nieść im pomocy ani pracować u nich. Towarzystwo musiało sprowadzić olbrzymią młocarnię parową dla dzierżawców w pewnym okręgu, bo nikt im nie chciał młócić zboża. To jeden przykład, a takich każdy dzień przynosi setki, świadczące o energii irlandzkiej ligi narodowej i karności obozowej Irlandczyków.

12

Bielica Liwoczańska.

Powieść historyczna, z węgierskiego,

Maurycego Jokaja.

(Ciąg dalszy).

A zamknięta w kojcu kobieta spuszcza nazad głowę na słomę szronem pokrytą.

Śpiewaczka zaś zamyka okno, — w takiej mgle nie dobrze, aby okna długo stały otworem!

Stojące we mgle widma objeżdża jakiś oficer i wydaje rozkazy. Potem zsiada z konia, oddaje cugle pajukowi i zwraca się do pałacu Thurzów.

Po odznakach rotmistrzowskich widać, że to pan Jan Korponaj. Jest to mężczyzna lat 26, wzrostu średniego; z ramion zwisa mu delia futrem wykładana; kołpak ozdobiony jednem piórem orlem. To odznaka rotmistrza; podpułkownik nosi dwa, pułkownik trzy pióra orle; jenerałowie noszą pióropusz. Twarzy jego mało widać; kołpak, wypustki futrzane, włosy i wąsy obielone szronem; poznać go tylko po silnie zarysowanym orlim nosie.

Gniewnie spojrzał Korponaj, widząc drzwi rozwarte, a furtjana ani śladu. Idzie na schody i potyka się w mglistym półcieniu przedsionka, — nigdzie żadnego sługi! Łając i burcząc idzie od komnaty do komnaty. — „Sam tu Janku, Bartku, furtjanie, odźwierny, a gdzie wy?“ Niema nikogo! — „Hej, Pelargusie!“ woła do jednej komnaty. Żadnej odpowiedzi! Waha się, ale nareszcie wchodzi do sypialni żony; cichutko odmyka drzwi... jeszcze się pali nocna lampa, i przy świetle widzi, że łoże próżne; w wysuwanem łóżeczku śpi jego synek.

Idzie dalej i zagląda do komory służebnic, przytykającej do apartamentu żony. Ale i tutaj żadnej duszy żywej lub śpiącej.

Z tej komory droga do kuchni. Że tam ktoś jest, zdradza jakiś dziwny ton trzeszczący.

Wchodzi. Narazie olśniewa go jakiś blask — na kuchni płonie wielki stos drzewa. Na ławeczce przed ogniskiem siedzi jakiś smukły, młody człowiek w ubraniu z grubego czarnego sukna, trzymający między kolanami jakąś osobliwszą maszynę z rączką u góry. Uczeni zowią tę maszynę — młynkiem do mielenia kawy. Ona to wydaje ów ton trzeszczący.

— A co ty tu robisz w kuchni, Pelargusie? zapytał Korponaj, poglądając podejrzliwie ku białogłowie, stojącej w drugim kącie kuchni. Białogłowa ta, z podwiniętemi po łokieć rękawami, z głową w czerwonej chustce i z dwoma fartuszkami, zajmuje się snać jakiemś dziełem kunsztu kucharskiego, wykrawując formą okrągłe płatki z wytaczanego grubo ciasta. A jakoś spieszno fertycznej kobiecinie.

— Mielę kawę, jak pan rotmistrz widzi, odparł młodzieniec.

— Dziwny to dla asana urząd. A gdzie moja żona?

Na to się w głos roześmiała gospodarująca skrzętnie kobieta.

— O, ty niezdaro! Toć chyba mnie nie widzisz?

Dopiero teraz uważniej spojrzał Korponaj. Nie inaczej — to jego żona.

Cóż było robić, jeżeli nie podbiedz i serdecznie ucałować żonę w pysio od ognia zarumienione!

Kobiecina w głos krzyknęła.

— A idźże sobie! twoje wąsy kapią od lodu.

Pan Korponaj uśmiechnięty otrząsa szron z wąsów i jeszcze raz w okół pogląda. W samej rzeczy: to kuchnia a tam ognisko; tu Pelargus kawę miele, a tam piękna pani Korponajowa ciastem zajęta!

— Ale cóż tu robicie? zapytał zdumiony.

— Ja robię placuszki, Pelargus zaś pali pod kuchnią, miele kawę i pilnuje, aby śmietanka nie zbiegła.

— Nie rozumiem, co to wszystko znaczy. Gdzie służba?

— Służba, mój gołąbku, rozpierzchła się: w stajni jest stangret, ale tutaj na górze nas dwoje tylko, ja i Pelargus.

— Gdzież się cała służba podziała?

— Poszła do wojska.

— Nie żartuj.

— Uważaj acan, abyś mi patelni z placuszkami nie wywrócił. Dostaniesz i acan trochę na drogę, gdy będą upieczone.

— Co to jest?

— Rzecz prosta, mój kochasiu! Komuna zarządziła, że na czas oblężenia wszyscy darmozjady albo miasto opuścić, albo do wojska pójść muszą. I komuna ma zupełną rację. Należało to już dawno zarządzić. Według rozporządzenia wolno podpułkownikowej trzymać czterech, a kapitanowej dwóch służby męzkiej — na więcej z rzeźni nie wydadzą mięsa. Jako kapitanowa nie miałam innej rady — i zatrzymałam dwu, bez których obejść się niepodobna: stangreta do koni i dozorcę mego synka. Resztę rozpuściłam gdzie wola. A ponieważ mi zeszłej nocy pokojową na ulicy schwytano, więc sama jęłam się roboty i pilnuję kuchni. O, Węgierka da sobie wszędzie radę!

— A przecież przed chwilą jakaś białogłowa w oknie śpiewała, strzepując ścierki.

— Tą białogłową byłam ja.

— A to infamia!

— Czy z mojej strony?

— Ależ nie, tylko ze strony komuny. Sprowadzić coś podobnego na żonę Jana Korponaja! Tego nie ścierpię.

Żona chciała go ugłaskać, i ręce zamączone złożywszy w tył, aby pięknego munduru nie powalały, odrzekła:

— Proszę nie wyprawiać żadnych awantur! Cóż to za nieszczęście? Żyjemy w czasach wojennych, więc nie wypada być tak drażliwym. Alboż to raz panowie w polu pieczecie sobie słoninę przy ogniu obozowym! W razie potrzeby sama bym gotowała i piekła dla całego regimentu, i nie spadłaby mi przez to korona z głowy. Patrz acan, jakam sobie wesoła, pocałuj mnie!

I nastawiła mu z uśmiechem usteczka wiśniowe, ale tylko po to, aby pofiglować i główkę odwrócić.

— Ależ acan piłeś wódkę; proszę mię uwolnić od swego całusa.

I z miną wstrętu usta dłonią przykryła. Potem podreptała do Pelargusa, aby na nim cały swój gniew wywrzeć:

— Proszę mi tak młynkiem nie pytlować. Powyłamujesz waść zęby.

Wydarła mu z rąk młynek, i usiadłszy na stołeczku, sama poczęła mleć zwinnie, a żeby wysoki jak tyka młodzian nie próżnował, trzepała rozkaz za rozkazem:

— Ruszaj się waść żywo! Nie gup się na mnie, ale weź kacze pióra, umaczaj w żółtkach tam z tego garnuszka i smaruj ładnie ciasto. Potem postawisz patelnię na podstawkę, przykryjesz blachą i dasz żaru pod spod i na wierzch. A ruszajże się waść! Acan zaś, mości kapitanie, strzepiesz śnieg z płaszcza i siądziesz tu przy mnie; zrobię mu miejsce na ławeczce, a tymczasem placuszki się upieką. A kędy to acan bywałeś, żem go tak długo nie widziała?

Korponaj gniewnie rzucił kołpak na kolano.

— Kędyż miałem bywać? Rekwirowałem słomę i siano. Oto mi życie rotmistrza rajtarji! „Świegoczcie“ mi dokoła nieprzyjaciela! — to nasza instrukcja. Nocą na koniu, we dnie w zasadzce, — psu na ulicy lepiej jak rotmistrzowi kuruców. Oficer hejduków zabawia się w mieście winem, kartami i pięknemi kobietami — a ty w polu zaglądaj po krzakach i pomagaj wyć wilkom. Ale, dalipan, nie długo mi już rotmistrzować kurucom!

Młynek nagle ucichł, a żona przytuliła się do męża, kładąc mu rękę na ramieniu:

— Co też acan prawisz? czemżeż potem acan będziesz?

— Czem, czem! Z dzisiejszej wyprawy wrócę albo trupem albo podpułkownikiem.

(C. d. n.)

W Kanadzie utrzymuje się ciągłe jeszcze wzburzenie umysłów, które przed niedawnym czasem objawiło się demonstracjami antiangielskiemi w Montréal. Francuzi kanadyjscy identyfikują sprawę swoją ze sprawą Riela, naczelnika ostatniego powstania i grożą powstaniem przeciwko Anglikom, jeżeli Riel. skazany na śmierć, zostanie istotnie skazany. Rząd angielski liczy się widocznie z tą ewentualnością, jak się to okazuje z listu prezesa gabinetu kanadyjskiego, Sir Johna Macdonalda. Pisze on do jednego ze swych przyjaciół:

„Jeżeli Francuzi kanadyjscy wykonają groźbę i powstaną w razie rozstrzelania Riela, natenczas ludność Kanady, mówiąca po angielsku, chwyci za broń i stawi im opór zbrojny. Jeżeli ma nastąpić walka rasowa na noże, to żadna chwila nie była i nie będzie dla niej właściwszą od obecnej.“

Dla lepszego zrozumienia stosunków kanadyjskich nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka cyfr statystycznych, odnoszących się do Kanady. Ludność tego kraju składa się obecnie z 1,400.000 Francuzów, 940.000 Irlandczyków, 880.000 Anglików, 670.000 Szkotów i 250.000 Niemców.

Rada państwa.

Od Koła polskiego otrzymujemy następujący komunikat:

„Koło polskie na posiedzeniu swojem z d. 18. października 1885. przydzieliło posłowi Chamcowi, przysłane do wiadomości odpisy podań galicyjskiego Towarzystwa przemysłu naftowego, wniesionych do ministerjów spraw wewnętrznych, skarbu i handlu.

W sprawie petycji jasielskiego Wydziału powiatowego w przedmiocie spławu drzewa na Wisłoce, uchwaliło Koło po wysłuchaniu sprawozdania posła Hoppena, że nie znajdując podstawy do działania parlamentarnego, należy zwrócić załączniki petycji Wydziałowi powiatowemu.

Do komisji dla wniosku Herbsta w przedmiocie podatku konsumcyjnego wybrano posłów: Bartoszewskiego, Chamca, Mochnackiego, Romaszkana i Smarzewskiego, a do komisji kontroli długu państwa p. Smarzewskiego.

Wreszcie po dłuższej dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację w sprawie wydalania z Prus, postanowiło Koło polskie, zastrzegając sobie dalsze kroki w tejże sprawie, zachować w tajemnicy tok dyskusji.“

Sprawa unii bułgarskiej.

Wiadomo, że sympatja, jaką sprawa bułgarska i sprawa prowizorycznie dokonanej unii, znajduje w Europie, odnosi się raczej do rycerskości i prawości charakteru księcia Aleksandra, jak do samychże rumelijsko-bułgarskich mieszkańców i do twórców filipopolskiego zamachu stanu. Jeśli książe zawinił pośrednio wobec traktatu berlińskiego i wobec zwierzchnika w osobie sułtana, to następne postępowanie jego celem załagodzenia całego zajścia, nosi cechę lojalnych zamiarów. Nam się zdaje, że właśnie ta jego lojalność względem Porty, ściągnęła nań gromy z ramienia rządowych sfer rosyjskich i samego cara. Organa rosyjskie ilustrują codziennie to usposobienie rządu petersburgskiego, a ostatni *Nord* powraca po raz, niewiadomo już który, do tematu konieczności pozbawienia księcia Aleksandra tronu bułgarskiego.

Prasa europejska, życzliwa Serbii i oceniająca podług słuszności stosunek monarchii do sąsiedniego państwa słowiańskiego, pod berłem króla Milana, zdaje sobie jasno sprawę z przykrości i trudności położenia i z równie przykrych ewentualności, w jakie owe państwo, mianowicie zaś osoba króla może łatwo być narażona nietylko wobec państw ościennych i mocarstw traktatowych, ale na pierwszem miejscu wobec własnego narodu.

Prowizorycznie dokonana unia obojga Bułgaryj zmusiła Serbię do przygotowania się na wszelkie możliwe następstwa tego faktu, a na pierwszem miejscu do zapewnienia sobie rekompensat, odpowiednich do zdobyczy, jakiemi zjednoczona Bułgarja uzupełnia i zaokrągla na razie swoje dzisiejsze posiadłości.

Niewiadomo już, na jakich mniej lub więcej pozytywnych datach uformowało się w opinii publicznej przekonanie, że w przeprowadzeniu planów swoich liczyła Serbia głównie na „moralne“ poparcie ze strony Austro-Węgier. Prawdopodobieństwo tego rzekomego poparcia słabnieje coraz bardziej a nareszcie znika prawie zupełnie przed najświeższem porozumieniem trzech mocarstw, niedopuszczających żadnej zmiany w *statu quo* na półwyspie Bałkańskim, pomimo że niewiadomą jest dotąd rzeczą, ażali dokonana unia bułgarska będzie unieważnioną lub nie.

Serbia tymczasem, parta wypadkami, zmobilizowała całą swoją armię; zaciągnęła 25-milionową pożyczkę i wysunęła przednie swe straże tuż na granicę bułgarską pod Wranią, Wlasaticą i Pirotem. Cofnąć się jej, bez osiągnięcia jakiegokolwiekbądź, choćby najmniejszego rezultatu, prawie niepodobna, uderzenie zaś na Bułgarję może wywołać zawikłania, których ani memorjał ambasadorów ani proponowana konferencja mocarstw nie przewidują i które łatwo mogą rozbić kombinacje hr. Kalnoky'ego, oparte na złudnem pozyskaniu Rosji do obrony traktatu berlińskiego.

Pester Lloyd zapatruje się wielce pesymistycznie na projekt nowej konferencji mocarstw europejskich. Między innemi powiada półurzędowy organ węgierski: „... Dyplomacja naśladuje widocznie strusia i postępuje sobie, jakby szło tu o rozwiązanie zadania politycznego według zwykłej *„reguły trzech“* — Austro-Węgry, Niemcy i Rosja — przy zielonym stole. Niczem innem nie jest projekt nowej konferencji. Na nas robi on takie wrażenie, jakoby najrozmaitsze strony miały interes swój w zabagnieniu całej sprawy na tak długo, pokąd nie zajdą nowe fakta dokonane, a — król Milan będzie prawdopodobnie tak grzeczny, że nie każe zbyt długo czekać na to Europie.“

W nader obszernym artykule omawia *Pester Lloyd* stanowisko Rosji zajęte wobec dokonanej unii bułgarskiej i powiada: „Z logicznego punktu widzenia nie da się nic zarzucić procedurze rosyjskiej, ale ponieważ tak raptownie występuje na jaw niespodziewana wierność Rosji dla traktatów, to spodziewać się należy, że tak chytrze obmyślany plan nikogo nie wyprowadzi w pole, a tem bardziej że na całej kuli ziemskiej, niema z pewnością ani jednego tak naiwnego polityka, któryby nie był o tem przekonany, że potępiona dziś przez Rosję unia bułgarska jest tylko odroczoną nie zaś zniesioną, że w niedługim czasie przyjdzie ona do skutku, z tą jednakże różnicą, że sprytne ręce rosyjskie przygotują lepiej teren do tego i że tymczasem usunie się niejedna przeszkoda, która dziś stoi unii na zawadzie, — słowem, że Europie nie pozostanie nic innego, jak przypieczętować słowem „Amen,“ akt spełniony przez Rosję, albo rozpocząć dzisiejszą kabałę na nowo pod warunkami, które dla wszystkich — tylko nie dla Rosji — będą bardziej niekorzystnemi, jak są dzisiaj.“

Konflikt serbsko-bułgarski zdaje się zaostrzać. Po wzajemnych rekryminacjach o niepokojenie a nawet naruszenie wspólnych granic, które — mówiąc nawiasem — nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, rząd bułgarski, chcąc się na wszelki przypadek salwować, wręczył odnośną do tej kwestji notę urzędową panu Rhangabemu, greckiemu ajentowi dyplomatycznemu, który w zastępstwie sprawuje urząd ajenta serbskiego.

Pester Lloyd pisze: „Ze względu, że unia wschodniej Rumelji z Bułgarją nie została dotąd cofniętą, może Serbja na podstawie równości domagać się spełnienia swych życzeń i niema prawie wątpliwości, że stworzy ona ze swej strony *fait accompli*, który dopiero zrównoważy rozgrywającą się obecnie partję. Wtedy dopiero, kiedy król Milan będzie już miał zakład w swym ręku, będzie on mógł oczekiwać dalszych wyroków Europy z tym samym spokojem, jak to teraz czyni książę Aleksander bułgarski.“

Wbrew doniesieniom *Polit. Corresp.* o wybornem zaprowiantowaniu wojsk bułgarskich na granicy rumelijsko-tureckiej, podaje dziennik *Vointa Nationala* z granicy następującą wiadomość: „Pogoda niesprzyja wcale; wojsko cierpi wiele, a oprócz tego pozostawia intendantura wiele do życzenia.“

Stara Serbia, o zwrot której pretenduje obecnie rząd króla Milana, stanowi jednę z najmniej znanych krain półwyspu Bałkańskiego. Ludność jej składa się przeważnie z potomków tych Serbów, którzy po bitwie na Kosowem polu poddali się sułtanowi i przyjęli islamizm, za co w zamian otrzymali ziemię i różne przywileje. Są to najfanatyczniejsi z muzułmanów, uzbrojeni zawsze od stóp do głowy, niecierpiący chrześcian, którzy też z wielką tylko ostrożnością mogą ukazywać się w głębi tego kraju.

Podczas wojny ostatniej część Starej Serbii przyłączoną została do dzisiejszego królestwa serbskiego, a część ta składa się z trzech okręgów: Niszu, Wranii i Prokoplewskiego. W ostatnim z nich toczyły się z Arnautami krwawe walki, dopóki Arnauci nie przesiedlili się do Serbii tureckiej. Dzisiejszą Starą Serbię stanowi wilajet kosowski, którego też najgłówniejszą częścią jest samo Kosowe pole z miastem Prysztynem; tu także znajduje się miasto Mitrowica, od którego droga żelazna prowadzi do Saloniki.

Kosowe pole pełnem jest wspomnień historycznych, drogich dla Serbów. Tu, walcząc na czele wszystkich swych wojsk, padł ostatni król serbski Lazar w nierównej bitwie z Turkami, dowodzonymi przez sułtana Murada, który również poległ w końcu bitwy od ciosu, zadanego mu przez wojewodę Miłosza Obilicza, wziętego do niewoli i przyprowadzonego przez sułtana.

Na miejscu, na którem padł Murad, wznosi się po dziś dzień pomnik grobowy. Około Mitrowicy widnieją rozwaliny obszernego zamku, w którym zgładzony został jeden ze znakomitych krolów serbskich, Urosz, ojciec Duszana. W górach, rozdzielających rzeki Łabę i Ibar, dojrzeć można ruiny zamków serbskich, a w Hilarze i Nowym Brodzie utrzymały się dotąd piękne świątynie chrześciańskie. W Ipeku, w okręgu Metokia istnieje kościół metropolitalny, gdyż w mieście tem przez czas jakiś przemieszkiwał patryarcha serbski. W okręgu Metokia, mianowicie w Dyakowcu, znajduje się centrum ludności arnauckiej — jest to najniebezpieczniejsza część prowincji, prawdziwa jaskinia hajduków. Arnauci zamieszkujący Dibrę, pozostają w nieustannej walce z Mirydatami, wyznającymi katolicyzm.

Ludność wilajetu kosowskiego wynosi 500 tysięcy; dwie trzecie mieszkańców stanowią chrześcianie, jedną trzecią mahometanie.

XI. walne zgromadzenie
delegatów związkowych stowarzyszeń zaliczkowych i gospodarczych w Krakowie.

W uzupełnieniu wczorajszego doniesienia, podajemy szczegółowe sprawozdanie:

Kraków d. 18. października.

Pod przewodnictwem prezesa wydziału „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ dr. Karola Malego ze Lwowa odbywały się tu wczoraj i dziś narady XI. walnego zjazdu delegatów stowarzyszeń związkowych w sali radnej reprezentacji miasta Krakowa. W zgromadzeniu uczestniczyli delegaci przeszło 60 spółek.

Po przemówieniach wstępnych p. dr. Maly'ego, p. dr. Szlachtowskiego i p. dr. Skałkowskiego, przystąpiono do porządku dziennego. P. dr. Skałkowski, który zdawał sprawę z czynności Wydziału Związku w ciągu ubiegłego roku, zaznaczył przedewszystkiem wzrost siły organicznej spółek udziałowych, który objawia się szczególniej we wzroście ich własnego kapitału zakładowego w udziałach i funduszach rezerwowych. Suma udziałów podniosła się w tym roku o 226.748 złr. suma zaś funduszów rezerwowych o 85.774 złr. Stan pożyczek, udzielonych członkom przez Towarzystwa zaliczkowe wynosił z końcem r. 1883 sumę 15,792.551 złr. z końcem zaś r. 1884 przedstawiał cyfrę 15,951.585 złr. zatem okazuje podwyższenie tylko o 158.934 złr. Suma wkładek oszczędności, lokowanych w Towarzystwach zaliczkowych wynosiła 8,686.073 zł. trochę mniej niż w poprzednim roku. Zmniejszenie to sumy oszczędności, poruczanych Towarzystwom zaliczkowym przypisuje patron najpierw ogólny wpływ niepomyślnym przesilenia rolniczego, a po części chwilowemu zachwianiu się zaufania publiczności z powodu katastrofy z „Galicyjską kasą zaliczkową we Lwowie“ i przesilenia przez jakie przeszedł „Bank zaliczkowy w Stanisławowie,“ któremu od razu wypowiedziano około 100.000 złr. wkładek, a filia Banku austro-węgierskiego w najkrytyczniejszej chwili od razu wypowiedziała mu kredyt. Przesilenie to przetrwał ów zakład szczęśliwie, wypłacił wkładki każdemu, kto ich zażądał, i dotrzymał także innych zobowiązań, i obecnie byt jego jest zabezpieczony, co znakomite daje świadectwo o sile żywotnej spółek.

Główną czynnością Związku było pośrednictwo pomiędzy wielkiemi instytucjami finansowemi, dostarczającemi spółkom kredytu, a temiż spółkami. Mianowicie kontroluje patronat rachunkowość i tok interesów należących do Związku stowarzyszeń, i na podstawie przedsiębranych lustracyj daje im świadectwo wobec dyrekcji Banku krajowego, Kasy oszczędności i innych wielkich zakładów, z których stowarzyszenia kredyt czerpią. Pp. dr. Skałkowski, sekretarz Związku, Władysław Terenkoczy, Wojciech Bednarski, Izydor Kowalewski, Adolf Kukiel i Bolesław Żardecki, zlustrowali w ubiegłym roku księgi i kasy 19 stowarzyszeń.

Kasa oszczędności we Lwowie udzieliła stowarzyszeniom w r. 1884 kredytu w sumie 813.031 złr. Bank krajowy 668.817 złr., Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie około ćwierć miliona złr. kasy oszczędności: krakowska, samborska, tarnowska, przemyska, stanisławowska, tarnopolska, drohobycka i bocheńska około razem złr. 200.000.

Najbardziej nieżyczliwie zachowywały się wobec stowarzyszeń zarządy filij Banku austro-węgierskiego, gdzie tylko 6 znaczniejszych stowarzyszeń miało otwarty kredyt obfitszy, a zresztą na ogólną liczbę istniejących w kraju 234 stowarzyszeń, znalazło kredyt w Banku austro-węgierskim tylko 15 żydowskich spółek na sumę 137.756 złr. i 14 nieżydowskich stowarzyszeń na sumę 37.425 złr.

Wydział Związku wyprawił deputację do pana ministra finansów dla wyjednania ulg w opodatkowaniu stowarzyszeń, która to sprawa w pomyślny sposób została załatwioną, i w 34 wypadkach wypracowano w biurze patronatu rekursa przeciwko niesłusznym orzeczeniom władz skarbowych, obciążających stowarzyszenia. Do Związku należy 106 stowarzyszeń.

Oto najważniejsze wyniki działań patronatu i wydziału „Związku.“

Na podstawie referatu komisji, do której sprawozdanie patrona odesłano, przyjęto je z uznaniem do wiadomości, a dając wyraz przeświadczeniu o ważności ścisłych i częstych lustracyj stowarzyszeń uchwaliło zgromadzenie osobną utworzyć posadę lustratora z płacą 1.500 złr. i dyetami.

Na podstawie referatu, wyłuszczonego przez p. Władysława Terenkoczego, polecono Wydziałowi, ażeby ułożył stałe formularze do protokołów szkontra stanu kasy, ksiąg rachunkowych i dokumentów stowarzyszeń związkowych, i żeby odpowiedni zapas tych druków przygotował.

Obszerną rozprawę przeprowadzono nad kwestją, czy należy żądać od urzędników kasowych stowarzyszeń kaucji, lub nie? Wiele głosów oświadczało się przeciwko kaucjonowaniu, gdy zazwyczaj kasjerowie mają do czynienia z tak znacznemi sumami, iż kaucja nie stoi w żadnym stosunku do ich wysokości, a więc zabezpieczenia nie daje — że charakter i inteligencja kompetentów na podobne posady powinny rozstrzygać o ich przyjęciu. Inni znów mowcy uważali kaucje za niezbędne. Skończyło się na uchwale, w której wyrażono, iż trudno ogólną normę w tym względzie ustanowić, gdy w każdym poszczególnym wypadku inne okoliczności mogą zachodzić, wedle których można ocenić, czy należy żądać od urzędnika kaucji, lub nie? Należy to przeto pozostawić rozwadze rad nadzorczych.

Dalej przedstawił p. Terenkoczy wniosek w sprawie utworzenia hurtownego składu skór zagranicznych dla użytku surowcowych spółek szewskich, które w naszym kraju bardzo szczęśliwie się rozwijają. Zgromadzenie poleciło wydziałowi, ażeby zaopiekował się przyprowadzeniem do skutku hurtownego składu skór, przy którem z istniejących towarzystw handlu skór (w Krakowie albo we Lwowie).

Na podstawie referatu, opracowanego przez dr. Skałkowskiego uchwalono wprowadzić w życie we Lwowie fachowy kurs naukowy dla urzędników towarzystw zaliczkowych — mianowicie dla praktycznego i teoretycznego obznajomienia ich z treścią ustaw rozporządzeń wykonawczych, odnoszących się do spółek udziałowych zorganizowanych na zasadzie ustawy z d. 9. kwietnia 1873. r. z prowadzeniem ksiąg rachunkowych i korespondencją, z istotą weksli, z potrzebnemi im w praktyce postanowieniami prawa i procedury sądowej, a wreszcie o przepisach fiskalnych (o stemplach i należytościach i t. d.), o ile one odnoszą się do stowarzyszeń.

Kurs będzie urządzony we Lwowie przy Towarzystwie zaliczkowem.

Na podstawie zeszłorocznego wniosku p. Józefa Marsa z Limanowej, polecono Wydziałowi, ażeby opiekował się zakładaniem stowarzyszeń dla ochrony własności ziemskiej, w celu udzielania prawniczej i finansowej pomocy pozadłużanym właścicielom ziemskim.

Obszerna wywiązała się dyskusja w przedmiocie przymusowej asekuracji od ognia, o czem referował w imieniu wydziału T. Merunowicza. Wydział przedstawił następujące wnioski:

1. Walne Zgromadzenie delegatów związkowych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych oświadcza, iż nie uznaje ani za potrzebne ani za pożądane naruszenie podstaw zasadniczych organizacji „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ w tym kierunku, ażeby na kogokolwiek wywierany miał być w drodze oficjalnéj przymus do asekuracji od ognia budynków w tym zakładzie;

2. Natomiast zaleca się najusilniéj, ażeby zarządy stowarzyszeń związkowych w granicach swojego wpływu starały się wedle możności rozpowszechniać w kraju zwyczaj asekuracji — a w szczególności ażeby Towarzystwa, które trudnią się udzielaniem kredytu na hipotekę realności, bezwarunkowo wymagały od pożyczających ubezpieczenia budynków od szkód pożarowych;

3. przy udzielaniu kredytu osobistego na dłuższe zwłaszcza termina zwrotu, uznaje się również ubezpieczenie na dłużnika, jako nader skuteczny środek ubezpieczenia wypożyczonego kapitału;

5. Walne Zgromadzenie delegatów wypowiada nadzieję, iż Szanowne Zarządy stowarzyszeń związkowych nie będą wchodziły w interesa asekuracyjne z którymkolwiek innym zakładem, jak tylko z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Jeden z delegatów wniósł poprawkę, ażeby w ostatnim ustępie opuścić wyraz: „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, a zalecić ogólnikowo tylko zakłady asekuracyjne oparte na wzajemności. Motywowano zaś ten wniosek względami na czeski bank ubezpieczeń „Slavia“ operujący i w naszym kraju. Wniosek ten wywołał cały szereg najżywszych protestów, tak ze strony Wydziału Związku, patrona, jak niemniej także i przedstawicieli rozmaitych stowarzyszeń. Podniesiono mianowicie nielojalne wobec kraju zachowanie się lwowskiej reprezentacji banku „Slavia“, która prawdopodobnie bez wiedzy naczelnego zarządu tej instytucji, puszcza się tu na intrygi narodowościowe, i stara się nasze spory domowe pieniężnie fruktyfikować dla siebie w interesie asekuracyjnym, gdy przez moskalofilskie dzienniki *Słowo* i *Prołom* protegowaną jest „Slavia“, jako najlepiej opiekująca się „ruskością w asekuracji“, gdyż daje pensję u siebie p. Bohdanowi Dziedzickiemu, dawnemu redaktowi *Słowa* i agentów utrzymuje z jego poręki — gdy znów p. Dziedzicki zobowiązał się tak długo administrować „bezpłatnie“ biblioteką w „Narodnym domu“, jak długo piastuje posadę w biurze „Slavii“. Takie mięszanie asekuracji z „Narodnym Domem“ albo z polityką *Słowa* lub *Prołomu*, nie jest lojalnem z pewnością, zarówno jak wypożyczanie pieniędzy Towarzystwom zaliczkowym z warunkiem, iżby oprócz umówionego procentu jeszcze zajmowały się wyławianiem klientów dla „Slavii“ na polu asekuracji.

W ogóle oświadczyło się zgromadzenie przeciwko temu, ażeby Towarzystwa zaliczkowe przyjmowały formalne agencje asekuracyjne, co jednakże nie przeszkadza, ażeby mogły bezinteresownie pośredniczyć w tem, iżby włościanom ułatwiać ubezpieczanie się w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 20. października

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zachodnim i zmiennym stanie nieba rosił wczoraj kilkakrotnie deszcz chwilami, jego opad był wcale nieznaczny. Średnia temperatura dnia była 8,°5, najwyższa 10,°4, najniższa dziś z rana 7,° C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 20. października: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze października 7,°3 C., zachmurzenie i wilgoć powietrza się powiększa, deszcz chwilami, lecz opad jeszcze nieznaczny.

* **Cesarz** udzielił 100 zł. gminie Bortniki w pow. buczackim na budowę cerkwi filialnej.

* **P. namiestnik** Zaleski w powrocie z Wiednia miał się zatrzymać wczoraj w Sędziszowie. Dziś przybędzie do Lwowa.

* **P. Władysław hr. Badeni**, członek Wydziału krajowego, przybył onegdaj z Wiednia do Krakowa i ma się zupełnie dobrze po odbytej operacji oka.

* **Konsekracja ks. Pełesza** na biskupa stanisławowskiego, odbędzie się we Lwowie w katedrze św. Jura d. 1. listopada b. r.

* **Tarnowska stolica biskupia.** Dawniejsze doniesienie nasze z Wiednia, że biskup-sufragan przemyski ks. Ignacy Łobos, zostanie mianowany biskupem tarnowskim, potwierdza obecnie *Unia*, mająca informacje z tamtejszego konsystorza.

Wobec tego biskupem-sufraganem lwowskim zostałby ks. kan. Zabłocki, a biskupem-sufraganem przemyskiem ks. kan. Puzyna.

* **Starostą rzeszowskim** jak donosi tamtejszy *Tygodnik* ma być mianowanym p. Juljusz Friedrich, dotychczasowy starosta w Jarosławiu, a jego miejsce zajmie p. Adam Fedorowicz.

* **Zaślubiny.** W Krakowie odbyły się w sobotę zaślubiny p Jana Pawlikowskiego, dr. praw, syna p. Mieczysława Pawlikowskiego i p. Heleny z hr. Dzieduszyckich z panną Wandą Abramowicz. W Przemyślu odbył się ślub p. Stefana Furmankiewicza, inżyniera kolei Karola Ludwika z panną Władysławą Pieniążek.

* **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 18. listopada b. r.

* **Doktorat.** P. Władysław Chwalibóg, koncypient adwokacki w Sanoku, rodem ze Zbyszyc w Galicji, otrzymał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw.

* **Mądry „Kurjer“ post festum.** W trzech całych szpaltach i czternastu wierszach żali się w dzisiejszym numerze *Kurjer Lwowski* na melomanię Lwowian, czyli — jak on nazywa — dławidudztwo. Nawiasem powiedziawszy, ten ostatni termin oznacza właściwie co innego, a nie to, o co *Kurjerowi* chodzi. *Kurjer* czyni wyrzuty Mierzwińskiemu, że nie śpiewał darmo lub taniej albo na korzyść wygnańców z Prus, ale kazał sobie płacić po 1600 zł. za wieczór (cyfra ta wzrasta w dalszym ciągu artykułu do wysokości 1800 zł.), gromi dyrekcję teatru, że sprowadziła Mierzwińskiego do Lwowa, karci azjoterów, a w końcu publiczność za to, że nie tylko słuchała Mierzwińskiego, ale nadto urządzała mu owacje.

Kurjer spóźnił się z kazaniem swojem o całe dwa tygodnie, w ciągu których był widocznie innego zdania, skoro poświęcał Mierzwińskiemu i opisom urządzanych mu owacyj całe szpalty, a dla osoby jego starał się obudzić w publiczności interes do tego stopnia, że notował skwapliwie nie tylko wiadomości prawdziwe, ale nawet bajki, krążące o naszym śpiewaku. To też ośmielamy się przypomnieć *Kurjerowi* przysłowie francuskie, że *on ne parle pas de corde dans la maison d' un pendu*, i udzielić mu rady polskiej, aby pamiętał o śmieciach na własnem podwórku i nie wyjmował publiczności zdziebeł z oczu, skoro we własnem oku ma całą belkę.

* **Ulica Sakramentek**, odległa o 10 minut od siedziby urzędu budowniczego, przedstawiała w piątek o godz. 4. popołudniu zajmujący widok. Począwszy od potoku aż powyżej realności nr. 10 stała cała ulica pod wodą, i to podczas najpiękniejszej pogody. Przywołany policjant z 4. dzielnicy skonstatował, że powodem zalewu był staw Sakramentek, samowolnie spuszczony. Następstwem zaś tego było, jak się łatwo domyśleć, nie tylko zalanie ulicy, ale i ogrodów i wszystkich piwnic przyległych domów aż po Rury. Zapomniano snać o przykazaniu Bożem: „nie czyń bliźniemu, czego nie chcesz ażeby tobie czyniono.“ Mamy nadzieję, że dotyczące władze położą koniec tej samowoli, powtarzającej się po kilka razy w roku a narażającej właścicieli domów przyległych na zawilgocenie pomieszkań, podmulanie fundamentów i niszczenie rzeczy przechowywanych w piwnicach.

* **Wolf Dubs** 95-letni starzec, znany w całem mieście, zmarł wczoraj wieczorem.

* **P. Wasyl Nahirny**, dyrektor narodnej torhowli, wystąpił z Rady zawiadowczej kryłoszańskiego banku.

* **Bankiet.** Uczestnicy zjazdu Stow. zarobkowych i gospodarczych zebrani w Krakowie, urządzili w niedzielę bankiet pożegnalny, na który przybyło trzydziestu kilku członków. Ożywiona zabawi, jak donosi *Ref.* przeciągnęła się do godz. 10. wieczorem, wśród licznych toastów na prezesa zjazdu dra Maly'ego, patrona dra Skałkowskiego, na gościnne miasto Kraków, na innych zasłużonych pracowników na polu Stowarzyszeń. Szczególniej gorąco przyjęto toast wniesiony w ręce obecnego delegata Towarz. zaliczkowego w Cieszynie, p. Hilarego Filasiewicza, na powodzenie pracy narodowej na Szląsku.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** otwiera z dniem 1. listopada 1885 godziny ćwiczeń gimnastycznych dla członków wiekiem starszych we własnej sali przy ulicy Zimorowicza co wtorku, czwartku i soboty od 6. do 7. godziny wieczorem. Dyrekcja Towarzystwa uprasza pp. członków wiekiem starszych, ażeby wcześnie oświadczyli w kancelarji Towarzystwa (między godz. 6. a 8. wieczorem), czy zamierzają brać udział w ćwiczeniach, gdyż godziny powyższe będą otwarte tylko wtenczas, jeśli się przynajmniej 20. pp. członków zgłosi.

* **Posady opróżnione.** Magistrat ogłasza, że wakują posady manipulacyjne i służbowe zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armii austro-węgierskiej, a to: Posada woźnego przy katedrze mechanicznej technologii i wiadomości inżynierskich przy c. k. politechnice we Lwowie. Trzy a ewentualnie więcej posad dozorców więziennych przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie.

Bliższą wiadomość co do terminu i dalszych warunków podań powziąć można w biurze IV. departamentu magistratu.

* **Ajent emigracyjny.** Aron Landau został znowu d. 18. b. m. skazany przez magistrat krakowski na zapłacenie grzywny 200 zł. za agitację wśród ludu do emigracji za morze.

* **W teatrze** podczas przedstawienia popołudniowego, widz zajmujący krzesło nr. 47 na trzecim piętrze, zabrał ze sobą wypożyczoną lornetkę oznaczoną literami „K. K“. — uprasza się go o zwrot tejże.

* **Jutro** we środę d. 22. b. m. św. Urszuli i św. Jakowa ap.

— **Czerniowce.** Na wszechnicę tutejszą zapisało się ogółem 233 słuchaczów, a to: na wydział teologiczny 64, na wydział prawniczy 116, na wydział filozoficzny 36 i farmaceutów 17.

— **W Łańcucie** zawiązało się Towarzystwo przyjaciół dzieci, które dzięki zabiegom pań, liczy już podobno do 150 członków, z miesięcznemi wkładkami od 10 do 50 centów.

— **W Dukli** w nocy z czwartku na piątek spłonęło przeszło 40 domów, a między temi szkoła. Kościół począł również gorzeć, w czas jednak jeszcze ogień stłumiono, aby go nie dopuścić do wnętrza. Szkody w części zabezpieczone, ale znaczne.

— **W Kronsztadzie** ma być wzniesiony pomnik dla porucznika Pastuchowa, który w podróżach, odbytych w latach 1832—34, odkrył na oceanie Lodowatym wyspę Nowaja Zemla.

— **W Minden** odkryto podobno oryginalny a nieznany obraz Rembrandt'a.

— **W Paryżu** ma się odbyć kongres fortepianistów, celem wyjaśnienia kwestji, która fabryka najlepsze produkuje instrumenta. Na wystawie tej wystąpi głównie Erard, jednakże rywalizować z nim będą i niemieccy fabrykanci.

— **W Turkiestanie** wynaleziono roślinę Ferula Sumbul, która ma stanowić wyborny środek przeciw cholerze i gorączkom tyfoidalnym.

— **W Saragossie** przy ratowaniu choleryczych odznaczyła się niepospolitem męztwem 12-letnia dziewczyna, Conception Ineva, której król udzielił w nagrodę poświęcenia krzyż pamiątkowy.

— **Z Meranu** donoszą, że ostatnia lista gości przybyłych tam na kurację, obejmuje 2244 osób, a zatem o 624 osób więcej, niż lista przeszłoroczna z tej samej pory.

— **W Medjolanie** produkuje się obecnie Towarzystwo, które całą operę Bellini'ego „Normę“ wykonywa z całą dokładnością, nie śpiewając jednak, tylko gwiżdżąc. Dosyć sobie wyobrazić gwizdaną arję *Casta diva*, ażeby mieć pojęcie o tem muzykalnem barbarzyństwie. Rolę sędziwego Orovista gwiżdże szesnastoletnia dziewczyna, gdyż żaden z męzkich członków trupy nie mógł się jej nauczyć. I ludzie na to chodzą, a nawet przyklaskują temu jeneralnemu wygwizdywaniu swojego dobrego smaku.

— **Berlin** (*Skandaliczny proces*). Onegdaj skończył się tu proces, który całą tutejszą publiczność trzymał w gorączce przez tydzień. Proces ten pociągał z jednej strony swą skandaliczną treścią, z drugiej stanowiskiem społecznem osób w nim występujących. Głównym oskarżonym był profesor Akademii sztuk pięknych Graef, jeden z najznakomitszych malarzy berlińskich, czego dowodem będzie fakt, iż dochody jego przez trzy lata przechodziły cyfrę 120.000 marek. Słuchany w pewnym procesie poprzednim jako świadek, zeznał profesor Graef pod przysięgą, iż nie miał zabronionych stosunków z niejaką Bertą Rether, piękną, młodą dziewczyną, która mu służyła za model do jego najcenniejszych utworów. Denuncjacja osób interesowanych w poprzednim procesie obwiniła profesora Graefa o krzywoprzysięstwo. Prokurator pochwycił tę denuncjację, wytoczył oskarżenie Graef'owi, wplątał w roli oskarżonych Bertę Rother, siostrę jej Annę i ich matkę. Sprawa toczyła się ze wszystkiemi swemi drastycznemi szczegółami przez tydzień prawie około pytania, czy oskarżony utrzymywał miłośny stosunek ze swym pięknym modelem, i czy zaprzeczając temu dopuścił się krzywoprzysięstwa? Przy tej sposobności wychodziły ciągle na jaw wszystkie tajemnice pracowni malarskich, delikatne i drażliwe kwestje obchodzenia się artystów z modelami żeńskiemi, podróże prof. Graef'a z Bertą Rother do Brunświku, Londynu i Boulogne, wycieczki na wyspę Rugię, podczas której ustawiona o wschodzie słońca w nadmorskiej trzcinie, Berta służyła artyście za model do obrazu „Märchen“ na wolnem powietrzu. Stary, 68-letni profesor, posuwał swój entuzjazm dla modelu do tego stopnia, że go opiewał w pięknych utworach poetyckich, które odczytywano przed sądem. Łatwo pojąć interes, jaki ten proces skandaliczny w publiczności berlińskiej wywoływał. Setki ludzi stały ciągle przed lokalem sądowym, w nadziei, że się przecież choć na chwilę do niego dostaną. Profesor Graef i Berta Rother wyszli na popularne postacie, których fotografie nabywano za drogą cenę, a można być pewnym, że proces ten będzie reklamą dla artystycznych sukcesów profesora Graef'a i nie zaszkodzi Bercie w powodzeniach półświatowych.

Współczucie publiczności odzywało się za oskarżonymi, których przysięgli po wysłuchaniu świetnych mów obrończych, wszystkich uwolnili.

— **I to wynalazek.** Pewien mechanik z Baker-City (w stanie Oregon) donosi do Waszyngtonu, do biura patentów, że wynalazł maszynę na kształt zegara, za pomocą której można zapisywać sny, tak iż każdy, kto używa tej maszyny, może, gdy się rano obudzi, znaleźć zapisane na tabliczce wszystko, co mu się śniło w nocy.

— **Posiedzenie Rady kolejowej** zwołał p. minister handlu na 26. b. m. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawa zniżenia

biletów jazdy dla robotników. W miejsce p. Alfreda Hausnera z Brodów, który na posiedzenie przybyć nie może, powołany został członek lwowskiej Izby handlowej p. Epstein.

— **Książę Walii** powrócił z Budapesztu do Wiednia. Książe znaną powszechnie uprzejmością i galanterją, a zwłaszcza dla płci pięknej, zjednał sobie serca całej madziarskiej magnaterji. Ogólną uwagę brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, zwrócił ubiór księcia podczas głównego dnia wyścigów. Dostojny sportsman miał na sobie jesienny garnitur jasno szarego koloru, z długim surdutem, wysoko zapiętym, o klapach jedwabnych, spodnie szerokie w prostej linii spadające na buty z szerokiemi zaokrąglonemi nosami i dosyć wysokiemi korkami; kołnierzyk stojący o zagiętych rogach; krawat Lavalliére, związany po myrnarsku i przepięty perłą; cylinder wysoki zwężony ku górze, z mocno wygiętemi skrzydłami; rękawiczki koloru ciemno-szarego. Wiadomem jest, iż ks. Walii jest prawodawcą mody rodzaju męzkiego; dba on też niesłychanie o tualety swoje i przez cały czas pobytu w Peszcie ukazywał się codziennie w innem ubraniu. Następca tronu W. Brytanii podróżuje w najściślejszem *incognito* pod nazwiskiem hr. Chester. Własny wagon podróżny księcia, przyłączony bywa do każdego pociągu i jest arcydziełem angielskiej sztuki budowlanej wagonowej. Wielkością równa się on domowi parterowemu, mierzy na długość 17, na szerokość 3 i na wysokość 4 metry, waży zaś 660 ctnr. Wejście wagonu prowadzi do wielkiej sali z niebywałym przepychem urządzonej. Meble z najdrogocenniejszych drzew indyjskich, artystycznie rzeźbione pokryte są ciężką brokatelą. Całą posadzkę przykrywa wspaniały kobierzec perski a na ścianach błyszczą wielkie zwierciadła z weneckiego kryształu. Na lewo i na prawo wykwintnego salonu znajdują się dwie małe sypialnie dla księcia i księżnej, zawierające tylko łóżka i małe stoliczki a za niemi dwa pokoje kąpielowe, nader zbytkownie do ciepłych i zimnych kąpieli urządzone. Oprócz tych pięciu pokojów głównych, wagon książęcy posiada jeszcze kilka niemniej wykwintnie urządzonych gabinetów.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Onegdajsze przedstawienie popołudniu „Właściciela kuźnic", jak nie mniej wczorajsze wieczorne „Miłość ubogiego młodzieńca" wypadło w poszczególnych rolach wcale dobrze, co do ogólnej jednak akcji, to ta była zanadto mało ożywioną. Najliczniejsze oklaski zbierał wczoraj p. Woleński za rolę tytułową i p. Zboiński za malutką lecz świetnie odtworzoną rolę Laroqua. Gra pań Aszpergerowej i Żelazowskiej jak niemniej p. Kwiecińskiego nie zostawiała nic do życzenia, a na wzmiankę zasługują również pp. Cichocka, Wisłobodzka, Urbanowicz, p. Dębicki i p. Krykiewicz.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj we wtorek dnia 20. b. m. po raz 6-ty: „Gasparone", opera kom. w 3 akt. Millöcker'a,

We środę 21. bm. po raz pierwszy: „Ogniem i mieczem", dramat w 5 aktach, z powieści Sienkiewicza, przerobił Benedykt Pobóg.

— Pani Arklowa, zaangażowana na zbliżający się sezon operowy, przybyła do Lwowa w niedzielę.

— O przedstawieniu „Ogniem i mieczem", zapowiedzianem u nas na środę, piszą nam z Krakowa: „Wczoraj przedstawiono na scenie naszej „Ogniem i Mieczem" obraz historyczny, przerobiony przez p. B. Pobога ze słynnej powieści H. Sienkiewicza, noszącej tenże sam tytuł. Salę przepełniała publiczność, a zgromadzeni słuchacze bawili się wybornie Nie powiemy przeto aby dramat był dziełem doskonałem, ale nie jest on gorszym od tysiącznych przerobień z powieści, dokonanych nawet przez najznakomitszych dramaturgów nowoczesnych. Główną jego zaletę, że wiernie streszcza olbrzymią bo czterotomową książkę i przedstawia się oczom nader scenicznie. Prawda, że sceniczność tę uwidocznił przeważnie doskonały układ reżyserski i sumienna gra aktorów. Nadto jako przymiot poczytamy mu, że patrjotycznie ducha podnosi, że nosi na sobie cechy historycznego malowidła, a to już dużo — bardzo wiele. Wdzięczność zatem należy się dyrekcji, że przedstawiła „Ogniem i Mieczem" w sposób umiejętny, staranny i atrakcyjny Znajdą się pewno niepowołani krytycy, którzy utwór, posiadający warunki i charakter widowiska ludowego, zechcą obniżyć, gwoli łaszenia się starym bogom teatralnym albo *ad majorem Sienkiewici gloriam*, ale służalców nigdzie nie brak a *comparaison n'est pas raison*, jak mówią Francuzi. Co innego powieść, a co innego dramat. To co może być jaskrawem w powieści, wyda się bladem na scenie i odwrotnie. „Ogniem i Mieczem" pana Pobога (podobno współpracownika *Gazety Toruńskiej*) powiada przymioty sceniczne, musi i będzie się cieszyć właściwym sobie sukcesem, zwłaszcza, że grane było u nas dobrze i poprawnie, a wystawione nader efektownie. Bohaterem wieczoru był p. Rieger, przepysznie odtwarzający postać kozaka Bohuna. Dzielnie mu dopomagali panie: Kałużyńska, Barszczewska, Wolska, oraz panowie: Szymanowski, Werner, Arwin, Janowski, Winkler, Solski, Dorowski, Konopka i Gloger. Nader gustowne dekoracje, kostiumy i rekwizyta sceniczne, stanowiły ładne tło do akcji rozgrywającej się żywo, ruchliwie i zajmująco.

Brak opery i operetki wynagradza nam dyrekcja doborowym i urozmaiconym repertoarem.

Po sztukach jak: „Doktor Faustyna" i „Ogniem i mieczem", przygotowuje się Michała Bałuckiego „Piękna żonka", Karola Brzozowskiego „Eryk", Leona Madejskiego „W domu i za domem", Władysława Dunina z dawniejszych „Na obcej ziemi" i „Fortuna" z nowszych: „Po wojnie krymskiej" i „Gente ruthenus", A. Urbańskiego „Nieboszczyk" i t. d.

— P. Aleksander Michałowski przybędzie w ostatnich dniach października do Krakowa, a następnie do Lwowa, gdzie wystąpi z koncertem.

— Panna Stolcman-Prylińska, pierwszy raz miała wystąpić w sobotę w warszawskim Wielkim teatrze w „Aidzie".

— Pani Patti wystąpi w Warszawie w „Cyruliku". Almawiwę śpiewać z nią będzie pan Myszuga.

— Oratorjum Gounoda „Śmierć i życie" wykonane być ma wkrótce w Paryżu. Batutę dyrektorską obejmie sam kompozytor, a główną partję wykona Eugeniusz Lloyd.

— **Nowości literackie.** „Gniew Boży", taki jest tytuł najnowszej powieści historycznej Kraszewskiego na tle czasów Jana Kazimierza osnutej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Członkiem Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie został wybrany z powiatu krakowskiego p. Stanisław Homolacz z Balic.

W Wadowicach odbędzie się d. 22. b. m. o godz. 12. w południe w sali Rady powiatowej wybór członków Rady nadzorczej Towarz. wzaj. ubezpieczeń z dawnego obwodu wadowickiego w miejsce p. Kornela Chwaliboga, którego kadencja urzędowania skończyła się w roku bieżącym.

Narady producentów chmielu odbywają się dziś w Krakowie.

Telegramy targowe z dnia 19. października: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto 7.70 zł. do 7.72 zł. Okowita 26.50 do 26.75 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę —.— do —.— zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= — zł. — c. Berlin: Pszenica żół. na październik 158.75; żyto —.— m.; okowita 38.10 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.40 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —. -

Nafta Wiedeń dn. 19. paździer: —.— do —.— zł., Brema loco 760, Hamburg loco 770, na paździer. 760, na październik-listopad 770; Antwerpia: na paździer. 19½, Nowy-York: 8½, Filadelfia 8¼.

Ostatnie wiadomości.

Lwów d. 20. października.

W Poznaniu wystąpił jako kandydat na posła do sejmu pruskiego postępowiec Büchtemann i oświadczył, że stronnictwo postępowe (wolnomyślni) wystąpi w sejmie przeciwko wydalaniu Polaków z Prus.

Według wiadomości, nadeszłych z Rzymu, nowy włoski minister spraw zagranicznych, hr. Robilant, przyjmując ambasadora francuskiego, p. Decrais, wyraził gorące życzenie nawiązania z Francją przyjaznych stosunków.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 19. października. (Z Izby poselskiej.) Steiner i towarzysze interpelują w sprawie wniesienia ustawy górniczej.

Taaffe odpowiada na interpelację w sprawie zajść w Czechach: Nad zajściami temi, w których wzięły udział osoby, należące do obu narodowości, a które wywołane były przeważnie wskutek namiętności narodowościowych, ubolewa i rząd wielce i potępia je stanowczo. Jest to już w naturze rzeczy i nie potrzebuje bliższych dowodów, że organa, powołane do utrzymania publicznego porządku i pokoju, mimo jak największej baczności i przezorności, nie mogą częstokroć przewidzieć poszczególnych ekscesów i zapobiedz im za pomocą odpowiednich zarządzeń.

Jeśli więc z jednej strony organa rządowe w Czechach niezawsze mogły rozwinąć podczas ostatnich zajść taką zapobiegawczą akcję, to z drugiej strony, na podstawie urzędowych sprawozdań i wykazów, z całą stanowczością oświadczyć mogę, że tak władze polityczne jak i sądy i żandarmerja w Czechach spełniały zupełnie swe obowiązki wszędzie, gdzie tylko zajścia te się wydarzały, że zajściom tym w jak najkrótszym czasie położyły tamę, że wyśledziły i ukarały winnych, i że uczyniły wszystko, aby tylko na przyszłość zapobiedz podobnym nadużyciom.

W przekonaniu o spełnionym obowiązku może zatem rząd odeprzeć stanowczo twierdzenie, wyrażone w interpelacji Plenera i Heilsberga, iż rząd ma się usprawiedliwić z zaniechania udzielenia Niemcom w Czechach dostatecznej opieki. (Oklaski po prawicy).

Co się tyczy specjalnie wymienionych w interpelacji Riegiera miejscowości, które również były widownią podobnych nadużyć, sądzę, iż można przypuścić, że faktyczna strona tych nadużyć, jakkolwiek one w dziennikach tu i owdzie zbyt jaskrawo były przedstawione, jest powszechnie znaną i zauważam tylko, że poruszone w interpelacji tej zajścia w Trutnowie i Libercu stosunkowo podrzędniejsze miały znaczenie i że w Trutniowie skończyły się na bijatyce między robotnicami fabryk, a w Libercu na tłumnych zbiegowiskach, przyczem wybijano okna, a kilku przechodniów czynnie znieważono.

Winni w obu miejscowościach odbywają już karę, a mianowicie w Libercu 4 inoywidua skazane zostały na areszt od 14 dni do 2 miesięcy, a w Trutniowie ukarano 2 indywidua 24-godzinnym ścisłym aresztem. Również skazano 12 osób na 2 miesiące więzienia za zajścia w besedzie w Hostińcu, a z powodu napadu w Langenbruck i z powodu zabicia podczas bijatyki w Olbersdorf wniesiono już przeciw winnym akt oskarzenia. W Krumlowie nie było nadużyć, a ostatnie zajścia w Dux i Libercu nie zostały dotąd ani co do sprawców, ani co do motywów wyjaśnione.

Co się tyczy pożałowania godnych zajść w Królowodworze, to z okazji tych zajść wytoczone zostało oskarzenie sądowe przeciw 75 osobom, a między innymi także i przeciw burmistrzowi, oraz dwom członkom reprezentacji miejskiej. Tameczna reprezentacja miejska została z powodu stanowiska swego podczas i po tych zajściach na podstawie uzyskanych w śledztwie pewnych danych, przez namiestnictwo rozwiązaną.

Jak się z aktów okazuje, chodziło przeważnie w powyższych zajściach o wywołanie poszczególnych wybuchów namiętności narodowościowej, które musiały być tłumione wszelkiemi możliwemi środkami legalnemi, i temi też środkami mogły być stłumione. Rząd nie może zatem owym zajściom przyznać tego znaczenia i doniosłości, jakie przywiązują do nich Plener, Heilsberg i towarzysze w swej interpelacji.

Rząd musi głównie zaznaczyć, że twierdzenie zamieszczone w interpelacji, niemające żadnego związku z ostatniemi zajściami w Czechach, iż do armii dostają się zatargi narodowościowe, jest zupełnie bezzasadne. (Żywe zaprzeczenia po lewicy i okrzyki: Fakt! — Prawica przeczy rzekomemu faktowi.)

Co się tyczy kwestji, jakich środków użyć myśli rząd wobec tego narodowościowego ruchu, mam zaszczyt odpowiedzieć, że organa powołane do utrzymania pokoju i porządku w Czechach, którym po ostatnich zajściach zostało poleconem, aby podwoiły swą baczność, naturalnie nieomieszkają o ile możności usuwać każdego powodu do wszelkich objawów na polu ruchu narodowościowego, i wszystkiego, coby mogło spowodować powtórzenie się tych zajść.

Gdyby jednak wbrew oczekiwaniom przyjść miało do nowych nadużyć, można tylko zapewnić, że rząd w razie każdego takiego zajścia, z którejkolwiekby ono pochodziło strony, wystąpi bezwzględnie z całą surowością ustawy. (*Żywe oklaski po prawicy.*)

Ufając roztropności, lojalnemu usposobieniu i miłości ojczyzny obu ludów w Czechach, sądzę, że nie trzeba tracić nadziei, iż dobre zrozumienie głównych warunków pokojowego wspólnego pożycia, które jest przecież w równej mierze przeznaczeniem obu narodowości w Czechach ogarnie coraz szersze sfery i że wskutek tego w niedalekim czasie obecnie wzburzone usposobienie ustąpi miejsca więcej pokojowemu ocenieniu stanu rzeczy. (*Oklaski po prawicy, zaprzeczenia po lewicy.*)

Plener oświadczył, że wobec odpowiedzi hr. Taaffego na interpelację, zrzeka się lewica wniosku, żądającego otwarcia rozpraw nad tą odpowiedzią.

W rozprawie nad adresem zabierali głos Gregr i Lichtenstein za, Krepek i Knotz przeciw projektowi większości.

Knotz uderzał głównie na namiestnika Czech i dotknął prądów narodowych, objawiających się w armii.

Taaffe odpiera zarzuty, wypowiedziane przeciw namiestnikowi Czech, który znajduje się w nader trudnem położeniu, co już samo przez się z mowy Knotza wypływa i dowodzi, że namiestnik starał się wszelkiemi siłami przywrócić spokój i porządek. Taaffe nie może dopuścić twierdzenia, jakoby namiestnik popierał tylko Czechów przeciw Niemcom, nie zaś również tych ostatnich przeciw pierwszym. Minister czuje się zatem w obowiązku, ująć się za namiestnikiem, który z korzyścią spełnia swój obowiązek, a to tem bardziej, że jest on nieobecnym i sam bronić się nie może. Kto więc chce atakować namiestnika, niech się zwróci do obecnego ministra spraw wewnętrznych, który z odpowiedzią stoi każdemu do usług. (Żywe oklaski z prawicy i częste zaprzeczenia z lewicy).

W dalszym ciągu swej mowy, ujmuje się Taaffe za armią i zaprzecza twierdzeniu, że istnieją w niej narodowościowe antagonizmy. Wprawdzie zachodziły w niektórych oddziałach, sprzeczki — jak to zresztą często się zdarza, — tam jednakże, gdzie objawiać się miały narodowościowe nieporozęmienia, tam właśnie niebyło ich wcale, co minister dowiedzie na podstawie aktów. Dziś nie może on tego uczynić, nie chce jednakże dopuścić, aby posiedzenie skończyło się bez odezwania się głosu w obronie armii. Pozostawiam wreszcie sądowi Izby — powiada hr. Taaffe — orzeczenie, czy patrjotyczną jest rzeczą wprowadzać gwałtem do armii niesnaski narodowościowe.

(Słowa hr. Taaffego wywoływały kilkakrotnie w Izbie niebywałe zaburzenia. Prawica darzyła mowcę rzęsistemi oklaskami; z lewicy zaś odzywały się głosy: „*To nieprawda! nikt nie zaczepiał armii! cofnąć powiedziane słowa! wezwać prezesa ministrów do porządku!* Prawica zaś wołała: *Obrażono armię!* Na próżno odzywa się przez dłuższą chwilę dzwonek przewodniczącego, i dopiero po niejakim czasie powraca spokój w Izbie.)

Wobec wywodów Taaffego, konstatuje Plener, że właśnie lewica pragnie tego, aby armia nie była widownią narodowościowych niesnasek. Plener krytykuje, że przewodniczący wezwał następnie Carneri'ego do porządku, Riegera zaś nie, który wciągnął nawet osobę monarchy do rozpraw. Przewodniczący dowodzi, że postąpił sobie prawidłowo.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 20. października. (Posiedzenie Izby posłów.) P. Fischer wnosi rezolucję, wzywającą rząd, aby cła od bydła i drzewa na granicy Niemiec podwyższyć o tyle, jak je Niemcy podwyższyły. — P. Lienbacher przedkłada wnioski względem reformy kas oszczędności, tudzież karania tych, którzy użytkowe role, łąki i pastwiska w zwierzyńce zamieniają.

Berlin d. 20. października. Patentem cesarskim z d. 16. bm. biskup Krementz uznany został jako arcybiskup koloński.

Paryż d. 20. października. W departamencie Sekwany (Paryż) zwyciężyła cała lista kandydatów republikańska 247.000 głosami do 290.000. Kandydaci konserwatywni otrzymali 105.000 do 136.000 głosów. Ogólny wynik wyborów, bez Paryża, 26 konserwatystów i 208 republikanów. — Zdaniem *Nationala* należy być przygotowanym na nowe wybory, gdyż Izba, złożona z zagorzałych monarchistów i wściekłych radykałów nie może długo potrwać.

Londyn d. 20. października. Ekspedycja wojskowa przeciw Birmie ma wynosić 8000 ludzi. Komisarz angielski, Rangan ma polecenie zażądać odpowiedzi na ultimatum Anglji w przeciągu czterech dni od daty odbioru tegoż.

Simla d. 20. października. Rząd indyjski postanowił nieodwołalnie wysłać korpus ekspedycyjny do Birmy, jeśliby król wahał się uczynić zadość żądaniom rządu.

Sofia d. 20. października. Rząd bułgarski wręczył reprezentantom mocarstw notę dodatkową, w której oświadcza, że się radom i dyspozycjom ambasadorów konstantynopolitańskich w zupełności poddaje.

Sofia d 20. paździer. Jak poważne doniesienia zapewniają, książe Aleksander nagle powrócił tutaj, co pewne poruszenie wywołuje. Gabinet zebrał się na naradę.

Sofia d. 20. październipa, Paryska „Ajencja Havas donosi z Sofii: Zanosi się podobno na naruszenie terytorjum bułgarskiego przez Serbów. Tutaj powstały z tego powodu obawy. Wysłano wojska na granicę serbską. Ludność zdeterminowana jest bronić się. (Telegram ten jest niejasny; p. p.)

Nisz (w Serbii) d. 20. października. Książę bułgarski zawiadomił telegrafem króla serbskiego, że wysyła Grekowa w specjalnej misji do Niszu. Rząd serbski uznał, że takie znoszenie się w niniejszej sytuacji, mogłoby mieć na celu jedynie tylko wspólną akcję przeciw Turcji, do czego Serbia, stojąca niezłomnie na gruncie traktatowym, ręki podać nie może. Dlatego dał rząd serbski królowi radę, aby tej misji nie akceptował; na co się też król zgodził, i dotyczące postanowienie księciu zakomunikował. — Wiadomość o jakimś proteście Serbii przeciw deklaracji konstantynopolskiej, jest zupełnie zmyśloną.

Konstantynopol d. 20. października. Wczoraj zebrali się ambasadorowie, aby zastanowić się się nad odpowiedzią Porty i zgodzić się na sprawozdanie, mające być złożone odnośnym rządom.

Londyn d. 20. października. *Times* utrzymuje, że Salisbury przyrzekł pod pewnemi zastrzeżeniami, współudział Anglji w konferencji w sprawie rumelijskiej.

W teatrze hr. Skarbka.

We wtorek dnia 20. października 1885.

Po raz szósty:

Gasparone

opera komiczna w trzech aktach Karola Millöckera

Początek o godz. 7mej.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przedpołud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec .	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2.15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa . .	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia . .	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . .	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy . .	*8.30	—.—	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 20. października 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	221	—	224	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224	50	227	50
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	272	—	276	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:					
Tow. kred. galic.	5 prc. w. a.	98	60	99	60
„ „ „	4 „ „	90	25	91	25
„ „ „	5 „ okres.	98	60	99	60
„ „ „	4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego	4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	45	102	45
„ „ „	5 „ „	96	20	97	20
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „	5% 2½% „	53	—	56	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	100	90	102	—
Kom. banku kraj.	5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883	4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa . . .	17 —	19 —
„ Stanisławowa . .	23 50	25 50

6. Monety.

Dukat holenderski . .	5.86	5.96
Dukat cesarski . . .	5.88	6.00
Napoleondor . . .	9.90	10.00
Półimperjał rosyjski . .	10.28	10.38
Rubel rosyjski srebrny .	1.54	1.64
„ „ papierowy .	1.22¾	1.24¾
100 marek niemieckich .	61.45	62.15
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze . .	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 20. października 1885

godzina 1. minut 50. popołudniu

Alpiny	33.25	Węg. akcje kr.	285.50
Anglo-Austr.	97.75	Unionsbank	76.50
Kolej Kar. Lud.	220.—	Nordbahn	227.—
Kolej Połud.	129.50	Kolej Alföld	181.—
Kolej p. Elżb.	276.50	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	173.50	Wied. Commun.	123.50
Węg. Tabakast	92.75	Elbetal	144.—
Węg. cis. losy r.	121.30	Losy tur.	99.20
Zł. ren. węg 4%	97.65	Bankverein	100.50
Ros. rubel pap.	124.—	Losy węg.	117.50
Galic. indemn.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie przygnębione.

Wiedeń, dnia 20. października 1885.

godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	282.50	Anglo-austr.	96.—
Kolej Kar. Lud.	222.—	Kolej połudn.	129.80
Unionbank	76.—	Napoleondor	9.95
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 19. października 1885

godzina 5 minut 35 po południu

Rossyjsk. bankn.	200.90	Akcje kredyt.	460.50
Lombardy	212.00	Galicyjskie	40.75
Poż. wschod.	60.00	Austr. bank.	162.35

Rubryka **„Nadesłane"** nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

4% Listy dłużne węgierskiego banku hipotecznego

3 ciągnienia rocznie.

Główna wygrana

50 000 złr.

sprzedają niżej kursu dziennego

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają bezzwłocznie bez doliczenia rowizji. 3055 d

(Z Vorarlbergu.) Lustenau. Wielmożny Panie! Niniejszem poświadczam, że kilka lat cierpiałem na kurcze żołądkowe i zatwardzenie, i że z pomiędzy wszystkich środków, których używałem, pochwały godne: „aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie były bezwzględnie skuteczne, dlatego wszystkim, cierpiącym na podobne słabości, takowe najusilniej zalecam.

Z poważaniem Józef Fitz, krawiec.

Należy się zawsze upewnić, czy każde pudełko aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich (do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct.) opatrzone jest białym krzyżem w czerwonem polu i podpisem R. Brandt, inne inaczej opakowane należy odrzucić. 1802

Do panów F. G. & L. Frank,

zakład umeblowania pomieszkań, we Wiedniu, II. Obere Donaustrasse, nr. 103.

Co roku muszę u pana zamówić niektóre meble do mego pomieszkania; a ponieważ jestem z obsługi pańskiej bardzo zadowolony, polecam pana każdemu jak najlepiej.

Z poważaniem **Beni Grün.**

Amsterdam, w sierpniu 1855.

Wiedeń, dnia 18. października

Kurs papierów publicznych.

		płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa.					
5%	Renta papierowa . . po 100 złr.	80	95	81	10
5%	„ srebrna . . . po 100 złr.	81	50	81	70
Premja loterj. 4%	z r. 1854 po 250 złr. w. a	126	50	127	50
5%	„ 1860 „ 500 „	139	50	140	—
5%	„ 1860 „ 100 „	139	25	139	75
5%	„ 1864 „ 100 „	168	40	169	—
4%	węgierska renta złota po 100 złr.	—	—	—	—
5%	„ „ papier. „ 100 „	89	50	89	65
Obligacje indemnizacyjne.					
5%	Galicyjskie . po 100 złr. m. k	101	40	102	—
5%	Bukowińskie . „ 100 „ „	102	50	103	50
Inne pożyczki publiczne.					
5%	losy regul. Dunaju z 1870 „ „	115	25	116	25
4%	losy Cisańskie . . . . „ „	120	50	120	80
	Losy prem. poż. m. Wiednia . „ „	121	75	122	25
Listy zastawne.					
4½%	Bodener. all. ość. złot. po 100 złr.	125	40	125	80
4½%	„ „ „ pap. „ 100 złr.	98	—	98	50
4½%	Banku król. galicyj. „ 100 złr.	91	75	92	25
6%	Zakładu kred. krakowsk. . 18 lat	99	—	99	75
6%	„ „ „ . 36 lat	99	75	100	—
5½%	„ „ „ srob. 36 lat	—	—	—	—
4%	Gal. Tow. kr. ziems.	91	—	91	50
5%	„ „ „ „ nowe 37 lat	99	—	99	30
4%	„ „ „ „ „ 41 lat	88	50	89	—
6%	„ Bank hipot. lwowski . . .	101	50	102	—
5%	„ „ „ „ . prem.	98	50	99	—
5%	„ „ „ „ 40 lat	96	—	97	—
5%	Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	101	90	102	30
5½%	Węg. Instyt. Bod.-Credit . .	101	75	102	75
4%	„ Bank hipot. prem. . .	100	50	101	—
5%	Oblig. kom. Banku krajow. I. em	97	—	98	—

Prioritety kolejowe.	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
5% Albrechta 300 złr.	98	10	98	50
„ Alföld-Fiume 200 złr.	98	50	98	90
„ „ Em. 1874 200 złr.	—	—	—	—
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr. .	121	—	—	—
Elżbiety za 200 mrk. opod.	115	70	116	10
„ za 200 mrk. nieopod. . . .	122	—	122	50
4½% Ferdyn. Nordb. m. k. . . .	106	—	107	
5% „ mor.-książk. linia 1871/2	107	50	108	—
5% „ poż. 1876 r. 100 złr. .	104	75	105	25
4½% Franc. Józefa Em. 1884 . .	91	75	92	10
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	99	70	100	10
„ „ Jarosław 300 zł	99	75	99	25
5% Koszycko-oderb 200 złr. . .	99	—	99	40
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82	—	82	50
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	89	50	89	75
5% Nordwestb. austr. . . . 200 złr.	103	20	103	70
5% „ „ lit. B. 200 „	102	50	103	—
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m.	128	50		—
5% Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr.	120	20	120	50
5% Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr.	97	75	98	15
3% Staatseisenbahn . . 500 fr.	198		198	50
3% Südbahn (Lombardy) . 500 fr.	152	50	153	—
5% „ „ . . 200 złr.	128	60	129	—
5% Theisbahn.-Gesell. . . 1000 złr.	107	50	—	—
5% Węgiers. gal. Żupkow. 200 złr.	98	75	99	—
5% „ „ „ II em. 200 złr.	97	50	98	25
5% „ Nordost . . 300 złr.	96	75	97	10
5% „ „ złotem 200 złr.	131		132	—
5% „ Westbahn . . 200 złr.	97	—	97	75
5% „ Em. 1874 . . 200 złr.	—		—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackiego Banku . 120 złr.	95	50	96	—
Boden-Credit austrjacki . . 80 „	220	—	221	—
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	278	40	278	70
„ Bank węgierski . . . 200 „	281	25	281	75
Depositen-Bank . . . . 200 „	189	—	190	—
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	540	—	550	—
Länderbank . . . . .

Do najęcia zaraz

POKÓJ

duży frontowy meblowany na parterze, ul. **Kleinowska** 1 98 i 99 z bramy na prawo. 3326 1—2

Skład fabryczny towarów

kauczukowych i gumowych

HÜBNERA i HANKEGO

we Lwowie,

Rynek, l. 38, we własnym domu,

poleca

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkiej szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu,
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowe i sznury.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia.
Suspensorja.
Płótno jedwabne woskowe.
Papier gutaperkowy.
Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa, z podwójnemi kaukami.
Kauki do nosa.
Seręgi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Kateetry, Wstrzykawki do ran.
Gruszki gumowe.
Wstrzykiwacze do injekcji i do uszów.
Wstrzykawki szklanne.
Obrączki na nagniotki.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklanne.
Stawki dziecinne.
Garnitury do ssania z rurką szklanną.
Flaszki do ssania.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe do nadmuchiwania.
Prezerwatywy francuskie
Pończochy gumowe przeciw kurczom. „Clysoirs."
Klysopompy.
Kroplomierze.
Sikawki do kwiatów.
Piersi gumowe. 3294 1—?
Opaski gumowe.
Baloniki do proszku perskiego.
Szczotki do włosów.
Grzebienie, Szczoteczki do zębów.
Woreczki gumowe na gąbki.
Wałeczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien i t. p.

Na porę zimową.

KAFTANIKI,
SPODNIE,
SZKARPETKI,
PONCZOCHY,
KAMIZELKI,
KAMASZE,
SPODNICE

poleca najtaniej

handel

F. Knauer i Syn

pod „Złotym Lwem"

we Lwowie.

Z strasznych cierpień wyleczyłem

za pomocą Jana Hoffa ekstraktu słodowego 40-letniego suchotnika, którego objąłem w moją kurację. Już się rozwinęło ropienie płuc, niemniej bolesne zatwardzenie wątroby. Często powtarzający się kaszel i odpluwanie ropy w tak osłabionym, wychudłym, febrycznym stanie wskazywał na rychły koniec. Usunąwszy kongestje płuc, zadawałem mu Jana Hoffa ekstrakt słodowy. Po wyżyciu 10 flaszki nastąpił korzystny zwrot choroby a po 25 flaszce ustała duszność w piersiach. Kazałem mu pić jeszcze Jana Hoffa czekoladę z ekstraktu słodowego, to go wzmocniło, a obecnie jest w rekonwalescencji.

Dr. Jerzy Maciej Sporrer,
c. k. radca gub. w Abazzi p. Fiumą.

Powyższe sprawozdanie lecznicze wystosowano:

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, p.

Jana Hoffa,

wynalazcy ekstraktu słodowego, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstr. 8.

Urzędowe sprawozdanie lecznicze.

Komisja rezerwowego lazaretu w Münsterberg 16. sierpnia 1866. Podpisana komisja uprasza o rychłe przysłanie 30 flaszek pańskiego wielostronnie doświadczonego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego

Dr. Schneider, fizyk obwodowy. Grimm, nadins. Petersen porucznik.

Uwaga: Wszystkie ogłoszenia o innych ekstraktach słodowych są naśladownictwem, na co uważać winni cierpiący i lekarze. Prawdziwe Jana Hoffa preparaty słodowe muszą być opatrzone marką ochronną (portret wynalazcy Jana Hoffa i podpis Jan Hoff).

Ceny z Wiednia: Słodowy ekstrakt (ze skrzynką i flaszkami): 6 flaszek zł. 3.82, 13 flaszek zł. 7.26, 28 flasz. zł. 14.60, 60 flasz. zł. 29.10. Skoncentrowany ekstrakt słodowy: flakon zł. 1 12, pół flakonu 70 ct. Czekolada słodowa pół kilo I. zł. 2.40, II. zł. 1.60. Cukierki piersiowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. Niżej 2 zł. nie wysyła się. Pierwsze prawdziwe flegmę rozpuszczające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Ktoby chciał mieć słodowe środki leczniczo-pożywne dla użytku w apteczce domowej, może mieć sortyment za 20 zł. według cennika. 1433 1—1

Wszystkie miejsca sprzedaży są upoważnione do sprzedaży przez litografowany plakat kolorowany.

Główny skład we Lwowie: Zyg. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Wewiórski, A. Sklepiński, A. Kochanowski, A. Solecki syn., Karol Bałłaban kupiec.

Fotominiatury

Pastelowe

Stefana Grzywińskiego

Plac Benedyktyński l. 2.

3300

Do wydzierżawienia

od roku 1887

Łoszniów z Krowinką.

Zgłoszenia listowne: Myszkowice, Mikulińce.

3325 1—3

Zofia Nanke

uczennica dyr. Mikulego i E. Smietańskiego we Wiedniu, udziela

LEKCJI MUZYKI

Mieszka Chorążczyzna l. 5. I. piętro.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNIE MÓD M. TOPOLNICKIEJ plac Marjacki l. 10. 3302 2—3

L. 820.

Ogłoszenie licytacji.

W celu wydzierżawienia dochodów z propinacji miejskiej, tudzież prawa pobierania opłaty gminnej od gorących napojów i piwa do gminy wprowadzonych w wysokości 25 prc. i myta mostowego w Lubaczowie z przyległościami, na czas od 1. stycznia 1886 do ostatniego grudnia 1888 r. odbędzie się w tutejszym magistracie w zwykłych godzinach kancelaryjnych, **publiczna licytacja**, a to:

na propinację wódczaną w dniu 10. listopada 1885,
na propinację piwną w dniu 12. listopada 1885,
na 25 prc. opłatę gminną w dniu 17. listopada 1885,
a na mostowe w dniu 19. listopada 1885.

Cena wywołania wynosi rocznie za propinację wódczaną 4589 zł. 54 ct., za propinację piwną 650 złr., za 25 prc. opłatę gminną 270 złr., a na myto mostowe 220 złr. a. w. 2321 1—3

Bliższe warunki licytacji mogą być przejrzane w kancelarji magistratualnej.

Lubaczów dnia 16. sierpnia 1885.

L 1339.

Konkurs.

W miasteczku Kozowie siedzibie c. k sądu powiatowego powiecie Brzeżańskim otwartą jest **posada lekarza miejskiego** z roczną płacą w kwocie 300 zł. za kontraktem zawrzeć się mającym.

Z tą posadą połączona jest funkcja oglądania ciał zmarłych i oglądania bydła.

Kompetenci zechcą się zgłosić pisemnie w terminie nie przekraczalnym do 15. listopada 1885 podaniem do Rady gminnej tutejszej z dowodami uzdolnienia.

Objęcie posady nastąpić ma najdalej w 4 tygodni po zamianowaniu, przyczem się zauważa, że za oglądanie ciał zmarłych i bydła osobna remuneracja jest przeznaczona. 3316 1—3

Zwierzchność gminna
Kozowa d. 11. października 1885.

Słodowe

korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki

SORBETOW TURECKICH

rozsyła w paszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po ct. 80 za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. cenie, za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne 2917 36—52

Fotel (Streck - Fauteuil patentowany w Austro-Węgrzech i Niemczech, jest jedynym dla wygody.

Potrzeba tylko dowolnie się wyciągnąć a stołek zastosuje się sam przez się do korpusu, bez użycia jakiejkolwiek manipulacji. Dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają z drzewa dębowego i orzechowego lub z żelaza; także WYBORNE STOŁKI DLA CHORYCH 1200 1—6

Augusta Kitschelta spadkobiercy c. k. dostawcy nadw. we Wiedniu. I. verl. Karntners. 46 (Heinrichshof) Ilustr. cenniki lit. D. franco i gratis. Skład u Ed. Gebhardta we Lwowie.

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bolu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca)
we WIEDNIU, I. Regierungsgasse, 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyji u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański, w Warężu B. Krzywobłocki apt. 1381 5—?

OFERTA.

Pysznie wyprowadzone wysokopienne

drzewa owocowe

najszlachetniejszych gatunków, mianowicie: „czereśnie", dalej „karłowate drzewa owocowe, agrest i porzyczki" nieskazitelne, jak również „drzewa do obsadzenia gościńca", a to: „lipy i czerwono-kwitnące kasztany", dalej „róże" kilkuletnie szlachetne najpiękniejszej jakości w największym wyborze; wielką ilość pięknych „roślin głogu białego" na żywe płoty, „Rosa canina" i t. p. poleca

po najtańszych cenach

Baum & Rosenschule PORIC

w SOLNITZ, Czechy.

1065 Cenniki na żądanie franco. 1—3

Płótna, perkale i bielizna stołowa.

Chustki zimowe i Jerseys.

Nowości dla dam!

Bouclé, Vigagne, Cachemire classique, Loden, Chevioty, Lamy, Flanelki, Barchany, Calmuki oraz różne materje wełniane gładkie, szkockie i tureckie.

Czarne materje na suknie i okrycia

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

Lwów, plac Marjacki l. 10.

2863 1—6

Aksamity, Plusze i Baranki.

Przyjmuje zamówienia na suknie.

Dziewiąte zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa spożywczego we Lwowie

stow. zarejestr. z ograniczoną poręką odbędzie się d. 27. października 1885 o godzinie 6. po południu w sali Kasyna miejskiego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności Towarzystwa za czas od dnia 1. lipca 1884 do dnia 30. czerwca 1885.
Referent: Jan Szwejkowski:

2. Zamknięcie rachunków za czas od 1. lipca 1884 do 30. czerwca 1885, udzielenie dyrekcji absolutorjum i rozdział zysku
Referent: Dr. Władysław Zajączkowski

3. Potwierdzenie wybranych przez Radę Nadzorczą 2 dyrektorów, pp. Antoniego Żabickiego i Juljana Zgórskiego na lat 3.
Referent: Dr. Bernard Goldmann.

4. Wybór dziesięciu członków Rady Nadzorczej w miejsce 8 wylosowanych w myśl §. 21 statutu, jednego w miejsce zmarłego śp. Jana Mayera i p. Aleksandra Kozerskiego, który zmienił miejsce pobytu.

We Lwowie dnia 21. października 1885.

Rada Nadzorcza.

3320 1—1 Prezes: *Józef Maly*

Esencja Maraschino

firmy

Tomaso Stampalia w ZARA

Z jednego litra tej esencji można bez gotowania 15 litrów prawdziwego wybornego likieru Maraschino otrzymać.

Esencja Maraschino

3322 1—6

Główny skład dla monarchii Austro-węgierskiej:

J. Casalis Neffe

c. k. uprz. fabryka likierów

we Wiedniu V., Griesgasse 21.

Cena jednego litra 5 złr.

Dom bankierski Maurycego Stiebel Synów

w Frankfurcie n M., sprzedaje bardzo tanio **całe i piątki** z serją wyciągnięte losy z r. 1860 na 500 zł. do ciągnienia wygranych dnia 2 listopada 1885. Główna wygrana 300.000, 50.000 itd. (Objaśnienie gratis.) 1803 1—2

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1950 1—?

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAZOW ELEKTROMEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha i p. Wewiórskiego dawniej Nahlika.

1961 4—18

Zarząd dóbr w Warężu

ma na sprzedaż:

Kartofle nasienne:

Cebulek Marchijskich (czerwone) 2.000 worów po 1 zł. 20 ct.
Seed przezwane Gleason 1 000 worów po 1 złr.
Garneth Chilli 500 worów po 1 zł 50 ct.

Cena rozumie się za 100 kilo w miejscu bez worka.

Tamże można nabyć groch Victoria po 9 złr. za 100 kilo. 3309 1—3

Elastyczne wałeczki

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

Gips,

Kit do okien

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

3303 2—?

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

Gmach teatralny, III. piętro drzwi 76.

3 godzin tygodniowo 12 złr. miesięcznie
2 „ „ 8 „ „

Uczennice moje, uzdolnione na nauczycielki, będą udzielać początków gry na fortepianie pod mojem kierownictwem.

3 godzin tygodniowo 7 zł. miesięcznie
2 „ „ 5 „ „

Cwiczenia wspólne na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk, bezpłatne. 3112 3—?

Z końcem roku popis publiczny.

Osoby interesowane raczą się zgłaszać od 10. z rana do 1. po południu.

OSOBA obznajmiona z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem poszukuje posady do zarządu domu, również może być do towarzystwa wiekowej osoby lub zająć się wychowaniem dzieci. Wiadomość post. rest. Lwów lit. L. D. l. 20. 2442

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po 2 zł. 08 ct. za kilo, by mieć dobrą i aromatyczną KAWĘ. Wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszy gatunek kawy, mimo tego są i tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca franco opłatnie do każdej stacji pocztowej w kraju

5 kilo	kawy	Rio	zł. 6.40
5 „	„	Santos	„ 6.80
5 „	„	Colomba	„ 7.20
5 „	„	Portorico . . .	„ 8.—
5 „	„	Ceylon drobniejszy	„ 9.60
5 „	„	Cuba wyśmienita .	„ 9.20
5 „	„	Ceylon średni . .	„ 10.—
5 „	„	Ceylon grubo ziarn.	„ 10.40
5 „	„	Złotej Jawy prawdz.	„ 10.40
5 „	„	Ceylon perłowy .	„ 10.40
5 „	„	Mokki arabskiej .	„ 9.60

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw jeden gatunek, może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną mieć kawę, nie zważając na różne protekcje i obałamucanie krajowe i zagraniczne. 3130 1—?

Pióra strusie

zbierają się do farbowania na sezon zimowy.

Chustki hiszpańskie i koronki

(najdawniejsze) przyjmuje do prania, i na żądanie, mogą być w jednym dniu wykonane. 3275 1—3

M. Topolnicka we Lwowie plac Marjacki l. 10.

Skład fortepianów

Pianin i organów,

jakoteż koncesjonowana

Szkoła muzyczna

LUDWIKA MARKA

w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klasach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka spiewu solowego, kompozycji i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.

Nowe ozdobne Apollo: pianina i sławne amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co. 3041 20—?

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu MOCZKI LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra CORNETA.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseura, rue du Pont-Neuf, 9.
Bowiem można we wszystkich głównych aptekach.

1959 12—?

Materje na ubrania damskie i męzkie.

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł 86 ct, na ubranie z lepszej wełny 8 zł na ubranie z doskonałej wełny 10 zł, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł 40 ct.

Perwian z najlepszej wełny w najmodniejszych kolorach na damskie ubrania metr zł 2 20 i 2 40 — CZARNE TRICOT Palmerston na okrycia futer, z czystej wełny, na paltoty zimowe metr po 4 zł LODEN na płaszcze damskie na deszcz i na ubrania.

Pledy do podróży sztuka po 4 5 8 i 12 złr Wykwintne materje na ubrania, na spodnie zarzutki pantalony, materje na paltoty i na płaszcze na deszcz, tyfel, gunia, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin poleca

założony **JAN STIKAROFSKY,** — 1866 —
skład fabryczny w Bernie. 1313 4 24

Próbki franco. Próbki dla pp krawców bez franco Wysyłki za pobraniem za 10 zł franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 150.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek albowiem z tychże nicby się nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna że wysyłają próbki tych resztek są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek lecz z całych sztuk— co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

RESZTKI MOJE, któreby się niepodobały, chętnie wymieniam, lub zwracam pieniądze. Korespondencje przyjmuję i załatwiam się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim

---

Nauka kroju damskiego

według najnowszego systemu paryskiego, ułatwionym sposobem osobnem.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie z rysunkowego i miary centymetrowej.
dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi w większony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Mme MARIE

uczennica Wiedn.
ul. Łyczakowska l. 4. II. piętro.

2692

Pożyczki

hipoteczne, kredyt osobisty na większe sumy, zamiany dóbr na domy, wyrabia oraz wszelkie komisa załatwia szybko Ajent bankowy S. J. Charles Wien V. Rüdigergasse Nr. 11 Koresp. po polsku. 1205 1—8

Winogrona

kuracyjne

Franco.	4½ kilo	najcelniejszych . .	2.—
	4½ „	celnych . . . 1.70	1.90
	4⁴/₁₀ „	POWIDEŁ świeżych najcel.	1.60
	4⁶/₁₀ „	„ średnich	1.45
	4⁸/₁₀ „	ŚLIW suszonych I. najcel.	1.80
	4⁸/₁₀ „	„ „ celnych	1.45
	4⁸/₁₀ „	SŁONINY wędzonej	3.40
	4⁸/₁₀ „	„ białej	3.30
	4⁸/₁₀ „	„ paprykowana	3.60
	4⁴/₁₀ „	SMALCU w blaszance	3.50
	4⁸/₁₀ „	KAWY najcelniejszej	8.70
	4⁸/₁₀ „	„ celnej	8.—
	4½ „	PIGWY od 1.90	6.— 2.20
	3½ „	MARMELADY morelowej	4.—
	4½ „	MAKARONU włoskiego	2.2

jakoteż i inne towary podług cennika wysyłam 3261 2—10

WISZNIE

Franco.	5kilo suszonych franco	1.70
	6 słoików kompotów	2.80

Tomasz Gurowicz,

Budapest, VII. Kiraly utcza 22. sz.

Dotąd nieprzewyższony.

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN Z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager we Wiedniu.

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p.

Flaszka po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchii austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców. 3318 1—1

Ciągnienie już w następnym tygodniu

Losy budapeszteńskiej wystawy po 1 złr.

Mały zapas

11 losów 10 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złotych!

1435 1—?

Dalej 20.000 złr. | 10.000 złr. | 5.000 złr. itd. || 4.000 wygranych.

Zarząd loterji wystawowej w Budapeszcie, Andrassygasse 43.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej".